

SYRENA

Tygodnik Wolnych Polaków Hebdomadaire des Polonais Libres

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI:
20, rue Legendre, 20 PARIS (17)
Metro Villiers Tel. WAGram 00-45

ROK III. — Nr. 69
29 MAJ — 29 MAI 1949

PRIX
CENA 15 fr.

W numerze:
LA TARGETTE
•
CZEGO KRAJ
OCZEKUJE
OD EMIGRACJI
•
CZY STALIN
STAŁ SIĘ TROCKISTĄ

Poza granice Rzplitej!

Polacy przebywający na emigracji nie mają żadnego wpływu na wydarzenia w kraju. Nie oznacza to wszakże, by nie mieli z największą uwagą śledzić, co się dzieje w nieszczęsnej Ojczyźnie. Nie tylko ze względów uczuciowych, ale i dlatego, że sytuacja w kraju dyktuje im częstokroć takie lub inne postępowanie, narzuca taki lub inny kierunek wysiłkom, dążącym do odzyskania Wolności i Niepodległości.

Bo przecież jesteśmy tutaj przede wszystkim pociągami przemawiającymi w imieniu zmuszonej do milczenia Polski — przed szerokim audytorium kulturalnego świata.

Najświeższe wiadomości z Warszawy muszą głęboko poruszyć całą opinię emigracyjną. Zapowiadają bowiem dla kraju nowy okres ciężkich przejść.

Krające już oddawna pogłoski o „niełasce“ dotychczasowego dyktatora gospodarczego Minca znajdują potwierdzenie.

Dalecy jesteśmy od tego, by „żałować“ reżymowego potentata. Zastanawiać się, kto lepszy — Minc czy Szyr, to poniekąd — wybierać pomiędzy dżumą a cholera. Nie mniej, warto się tą sprawą zająć, jako że okoliczności, w jakich „wykończono“ Minca i przyczyny jego upadku rzucają snop światła na dalsze zamiary Stalina w stosunku do Polski. Te zaś nie mogą być dla nas obojętne.

Nie tak jeszcze dawno wydawało się, że Minc stoi bardzo mocno. Za ledwie przed miesiącem awansowano go na vice-premiera, co było niejako urzędowym podsygnowaniem całej jego polityki. Lecz były to — jak się bardzo często zdarza za żelazną kurtyną — tylko pozory. Istotny kierownik rządu warszawskiego, Berman, nie chciał się pogodzić z „liberalizmem“ towarzysza Minca. Ten ostatni musiał pojechać do Moskwy, by tam, przed najwyższą władzą, bronić swego stanowiska. Z Moskwy już nie wrócił, natomiast w Warszawie ogłoszono krótki komunikat, obwieszczający, że otrzymał on zdrowotny „urlop“ — bez podania czasu jego trwania.

Czym się Minc naraził „oczom i uszom Stalina“ i dlaczego przegrał w apelacji moskiewskiej?

Zarzucono mu przede wszystkim, że w zbyt powolnym tempie, zbyt stopniowo i zbyt łagodnie przeprowadzał przejście rolnictwa z systemu drobnej własności prywatnej na system kołchozów; poza tym — że zbyt dużo wysiłków włożył w rozwój polskiego przemysłu, że prowadził zbyt intensywną akcję inwestycyjną.

Z tego wynika, że Moskwa życzy sobie, z jednej strony, jaknajszybszego i wprowadzanego z całą bezwzględnością ostatecznego skomunizowania naszego kraju, z drugiej zaś — nie pragnie wcale jego uprzemysłowienia i wzbogacenia.

Zrozumiałe: kraj prosperujący gospodarczo nie byłby już tak skłonny do niewolniczej uległości...

Po Gomółce, który marzył o jakimś „polskim“ komunizmie — upada drugi reżymowy dygnitarz, nie dość skłonny do poświęcenia wszystkiego na ołtarzu rosyjskiego imperializmu! Zamiary Moskwy stają się całkowicie jasne: Polska ma być przekształcona w ubogą sowiecką prowincję!

Dla rodaków naszych nad Wisłą przyjdą czasy jeszcze bardziej tragiczne, niż te, jakie przeżywali dotąd.

Co na to powie świat?

Rozpoczęła się właśnie „konferencja czterech ministrów“ w Paryżu. Reprezentanci kulturalnego Zachodu usiłują „dogadać się“ z towarzyszem Wyszyńskim. Ale nie w sprawie polskiej. W sprawie niemieckiej! Chcą uchronić „dobrych Niemców“ przed komunizmem i przed Moskalami. Gotowi są bronić Niemców do ostatka! Natomiast los Polaków zdaje się mało ich wzruszać...

Minister Acheson wysuwa, jako pierwszy punkt swoich żądań — odsunięcie żelaznej kurtyny poza wschodnie granice Niemiec. Jeśli zaś mówi o granicach Polski — to tylko, by odroczyć ostateczne załatwienie sprawy jej granic... zachodnich!

Czy nie należy w tym momencie

O CZYM TU DUMAĆ...

W Stanach Zjednoczonych odbyła się konferencja prasowa, na którą Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich w Ameryce zaprosiło przedstawiciela Stronnictwa Narodowego dr. Bieleckiego, przedstawiciela PPS p. O. Pehra i przedstawiciela PSL p. Korbońskiego. Przedmiotem konferencji była sprawa rządu polskiego w Londynie i stosunku poszczególnych przywódców partyjnych do tej sprawy.

Dla obecnych na konferencji mówców była to jeszcze jedna okazja, do wypowiedzenia się nie tylko w sprawie, która była zasadniczym tematem konferencji, ale do rzucania gromów na przeszłość.

Przedstawiciel PPS między innymi powiedział: „Wrzesień 1939, mordерce uderzenie armii hitlerowskiej; cios w plecy, zadany przez Sowietów oznaczający równocześnie bankructwo sanacyjnego rządu“.

P. dr. Bielecki, przywódca Stronnictwa Narodowego uderzył w ton podobny mówiąc: „Wiemy — jak takie monopolistyczne próby rządzenia Polską skończyły się w roku 1939“.

Wszystkim Polakom, a przynajmniej tym, którzy wojnę przeżyli w kraju wydawało się dotychczas, że przegraliśmy kampanię w roku 1939, podobnie jak przegrała ją Francja w roku 1940, dlatego, bo byliśmy państwem za słabym w stosunku do przewagi niemieckiej, bo zostaliśmy osaczeni z drugiej strony przez Sowietów, bo wreszcie sprzymierzeńcy nasi nie dotrzyмали zobowiązań; a tymczasem przywódcy partyjni na emigracji powiadają nam, że temu wszystkiemu jest winna sanacja. Gdyby nie było sanacji nie byłoby przegranej wojny.

Bajeczka ta jest starej daty. Pierwszym jej autorem był pewien dr. Józef Goebbels; po nim namiętymi propagatorami są reżymowcy wszelakiego autorytetu.

głośno zawołać, że naród polski, który nie wojował, jak Niemcy, przeciw Amerykanom, Anglikom i Francuzom, a właśnie u ich boku przeciw Niemcom, który nie katował zestrzelonych lotników alianckich, a właśnie w chwili najgroźniejszej zapewnił lotniczą obronę Londynu — że ten naród „chyba więcej zasługuje na pomoc i obronę, niż byli SS-manni i byli członkowie Hitlerjugend!

Jeśli państwa zachodnie rzeczywiście postanowiły zająć twarde stanowisko i nieustępliwie bronić europejskiej kultury, to nie mogą z czystym sumieniem pozwolić, by ojcowie i matki bohaterów spod Narwiku, Falaise i Monte Cassino zo stali zepchnięci do poziomu ciemnych nadwoźzańskich muzyków!

Żelazna kurtyna powinna być oddepchnięta nie „poza granice Niemiec“ — a „poza granice Rzeczypospolitej Polskiej“.

Tylko takie postawienie sprawy będzie sprawiedliwe i słuszne, zgodne z sumieniem i zgodne z honorem!

Czas nagli. Rodacy nasi w kraju są u kresu sił. Opierać się naciskowi bolszewickiego terroru jest im coraz trudniej, a staje się on coraz cięższy. Świat winien natężyć wszystkie siły, by nie dopuścić do dokonania na naszym narodzie nowej straszliwej zbrodni zabójstwa!

W. J.

Przykro jest stwierdzić, że śladami ich kroczą niektórzy politycy niepodległościowi, nie wahający się fałszować prawdy historycznej dla załatwienia paruchunków partyjnych.

Jakieś stare, zadawnione zawiści, niespełnione ambicje osobiste stają się istotnym motorem ich politycznego działania. Pełno tych metod we wszystkich obozach partyjnych.

Prosty człowiek jest najczęściej zdumiony tymi wypowiedziami i tym postępowaniem.

Bo prosty człowiek, jeśli wymawia słowo przeszłość, to myśli: wolność, ojczyzna i rodzinny dom. On chciałby także sprawy rozważać tak, jak rozważa się pamięć utraconej matki. Złe rzeczy przebaczyć — ku dobremu serce skłonić. A we wszystkim odnaleźć mocny fundament wiary we własny naród. Z tą wiarą łatwiej będzie przetrwać, łatwiej przebić się przez gąszcz trudności w obcym świecie.

I rację ma ten zwykły, prosty człowiek. Przeszłość należy do zmarłych.

Można już ze spokojem zawiesić obok siebie portrety Piłsudskiego, Dmowskiego, Paderewskiego, Sikorskiego. Ich między sobą pogodziła wieczność.

Nam trzeba wstępować w przyszłość z miłością i uczuciem przebaczenia.

sz.

CHARAKTERYSTYCZNE!

Pracownicy kolei podziemnej w Berlinie zastrajkowali. Oczywiście — niewygodą dla wszystkich. Lecz władze amerykańskie oświadczyły, że nie uważają za możliwe interweniować, gdyż według zasad demokratycznych każdemu pracownikowi wolno walczyć o lepsze warunki pracy. Inaczej się ustosunkowały władze sowieckie. Kazały policjantom strzelać do strajkujących.

Oto jak w Sowietach pojmują obronę interesów proletariatu!

Nie polykać haczyka!

W dążeniu do swego niezmiennego celu — opanowania całego świata — Moskwa używa sposobów różnych. Gdzie może, jak naprzykład na wschodzie Europy, a w szczególności w Polsce, posługuje się czolgami armii sowieckiej, gdzie natomiast stosowanie przemocy mogłoby się okazać ryzykownym — ucieka się do podstępów, by po wprowadzeniu chaosu w polityczne i gospodarcze życie kraju, który ma paść ofiarą — wywołać rewolucję społeczną, która by oddała władzę w ręce agentów Krem-la.

Ta krecia robota niszczycielska przybiera, zależnie od warunków, rozliczne formy. Jeszcze przed miesiącem, obawiając się, że tzw. „zimna“ wojna może się przeistoczyć w otwarty konflikt zbrojny, Sowiety cały nacisk położyły na propagandę pacyfistyczną. Schowały pistolet do kieszeni i wyciągnęły, z przyjaznym uśmiechem — kwitnącą gałązkę oliwną. Stąd — wszelakie „kongresy pokoju“. Dziś, gdy nastąpiło pewne uspokojenie i natychmiastowa wojna przestała im grozić, Sowiety powróciły do metody rozsadzania państw zachodnich od wewnątrz. Partie komunistyczne otrzymały dyrektywy, nakazujące znów podniecać i pogłębiać konflikty społeczne, wywoływać strajki, sabotować produkcję, podważać podstawy gospodarki narodowej, demoralizować żołnierzy.

Po niedawnych jeszcze doświadczeniach, ogół proletariatu francuskiego niełatwo da się złapać na przynętę; nie będzie zbyt skłonny kosztem własnej nędzy wyciągać kasztany z ognia dla rosyjskich imperialistów. Należy więc oczekiwać, że agenci moskiewscy będą w pierwszym rzędzie usiłovali bałamucić robotników cudzoziemskich. Tym bardziej, że naprzykład w wypadku robotników polskich, mogą liczyć na usłużną pomoc reżymowych placówek dyplomatycznych i konsularnych.

Czym się to skończy — łatwo przewidzieć: kilkudziesięciu Polaków zostanie wydalonych z Francji, zaś na pozostałą resztę naszych rodaków, choćby najbardziej niewinnych, zarówno rząd francuski, jak też i całe miejscowe społeczeństwo, zacnie patrzeć jak na zdecydowanych wrogów.

Stalina to oczywiście nie obchodzi, ale nas — bardzo! Dlatego nawołujemy wszystkich Polaków, by zdwoili czujność, by się dobrze zastanawiali nad każdym krokiem, by nie dali się wciągnąć do akcji, która pod pozorem słusznym rewindykacji zawodowych kryła w istocie — ordynarny sabotaż i wysługiwanie się interesom gnębieli naszej Ojczyzny!

Przegląd wydarzeń

Konferencja czterech ministrów — Achesona, Bevina, Schumana i Wyszyńskiego — rozpoczęła się w Paryżu w poniedziałek, 23 maja.

Zgromadzenie Organizacji Narodów Zjednoczonych zakończyło swą sesję. Nie załatwiło ono ani jednej prawdziwie żywej sprawy. W mowie wygłoszonej w dniu zamknięcia obrad, sekretarz generalny ONZ p. Trygve-Lie oświadczył, że „ONZ stało się światowym parlamentem, gdzie się mówi o najtrudniejszych problemach, stojących przed ludzkością... Delikatne podkreślenie okoliczności, że tylko się — mówi, a o niczym się nie decyduje.

Władze sowieckie zaczęły znowu wprawdzie utrudnienia komunikacyjne w Berlinie.

Wysokim komisarzem francuskim w Niemczech mianowany został Andre Francois - Poncet, ostatni przed wojną ambasador w Berlinie.

Dean Acheson oświadczył przed wyjazdem do Paryża, że „nie ma zamiaru poświęcić wzajemnie za czcze obietnice, tych przewag, które Ameryka zdobyła w ciągu ostatnich dwu lat“.

Jeden z wybitnych komunistów niemieckich oświadczył, że „nie należy uchylać się od współpracy z dawnymi hitlerowcami, jeśli chcą oni walczyć o odbudowę zjednoczonej Rzeszy“. Głos wielce znamienity!

Obywatel Katz-Suchy chciał wnieść w imieniu rządu reżymowego sprawę aresztowania na „Batorym“ Gerhardta Eislera pod obrady Organizacji Narodów Zjednoczonych. Walne Zebranie ONZ odrzuciło ten wniosek 43 głosami przeciw 1... Kapitalny sukces!

Rząd francuski wniósł do parlamentu projekt ustawy, zezwalającej na odsprzedaż osobom i firmom prywatnym przedsiębiorstw upaństwowionych. Motywem jest stała ich deficytowość.

Konstytucja Niemiec Zachodnich została ratyfikowana w dniu 23 maja.

O czym piszą inni ...

Jak podaje „Paris-Presse“ na podstawie telegramu swego nowojorskiego korespondenta, minister Dean Acheson otrzymał od prezydenta Trumana i Senatu dyrektywy następujące:

Ma on na konferencji 4 ministrów usiłować 1) odsunąć żelazną kurtynę poza wschodnie granice Niemiec, 2) doprowadzić do politycznej i gospodarczej jedności Niemiec na gruncie konstytucji, uchwalonej w Bonn, 3) przygotować stopniową ewakuację Niemiec, 4) pozostać w zawieszeniu — aż do podpisania traktatu pokojowego, kwestię wschodnich granic Niemiec, wreszcie 5) odmówić Sowietom prawa kontroli nad Ruhra, dopuszczając jednak sowieckich obserwatorów.

Dużo mówiło się i pisało o „pokojuści“ komunistów. Temat ten stał się prawie banalny. Lecz, jak nie podkreślić tak charakterystycznego faktu, jakim jest umieszczenie przez „Humanite“ z 20 maja na pierwszej stronie komunikatu greckich partyzantów, chwalejących się, że od 1 stycznia do końca kwietnia zabili lub zranili 31.820 „monarchofaszystów“ — to znaczy odbywających służbę wojskową... chłopów i robotników!

Co za triumf dla nieprzejednanych „pacyfistów“.

Na łamach „Epoque“, Albert Monnet zastanawia się nad niekonsekwencją pewnych uchwał międzynarodowych:

„Im bardziej zawiłe są stosunki z jakimś państwem, tym lepszego dyplomatę się do tego wymaga... Czy nie jest komiczne, że nie mamy ambasadora w Hiszpanii — w kraju bezpośrednio z nami sąsiadującym, dlatego, że to się nie podoba Polsce, Indiom i Nowej Zelandii... Kreml ma ambasadora przy chińskim rządzie nacjonalistycznym, a kraje anglo-saskie zamierzają uznać chiński rząd

Nawet znaczna część mieszkańców sowieckiej strefy okupacyjnej opowiadzała się za tą konstytucją.

Otwierając sesję parlamentu hiszpańskiego, gen. Franco ostro zaatakował Anglię i Francję, które sprzeciwiły się dopuszczeniu Hiszpanii do Org. Nar. Zjedn. Nie krytykował on natomiast Stanów Zjednoczonych, skąd spodziewa się otrzymać pożyczkę.

Angielska Partia Pracy wykluczyła ze swych szeregów sympatyków komunizmu, m. in. słynnego posła Zyliakusa'a,

Wiadomości z kraju

ZACHĘTA DLA REPATRIANTÓW

Od samego początku Bezpieka w Polsce starała się doprowadzić ewidencję wszystkich obywateli do stanu doskonałości. Ta doskonałość polega na tym, że każdy, dosłownie każdy obywatel musi mieć swoją kartotekę, gdzie łatwo jest wszystko sprawdzić i zawyrokować: jak długo może jeszcze przebywać na wolności.

Wszystko służyło temu sporządzaniu kartotek obywateli. Domosy szpicliów; przeszłość, obecna obserwacja. Zresztą człowiekowi nie wychowanemu w systemie policyjnym trudno jest znać te wszystkie rozliczne sieci, pułapki, jakie rozstawione są na każdego człowieka, który żyć musi w państwie systemu policyjnego, systemu wzorowanego na życiu w Rosji Sowieckiej. W każdym razie Bezpieka w Polsce bez przerwy dokładnie zbierała wiadomości o każdym, by go móc w swej kartotece odpowiednio zaseregować.

Jeśli wiadomości nie były zadawające wzywała najczęściej osobiście danego obywatela i przeprowadzała z nim wywiad. A więc: co robił, gdzie był, co myśli o różnych obecnych sprawach, jaki jest jego stosunek do obecnej „socjalistycznej“ rzeczywistości w Polsce. Zresztą ilość i jakość pytań zależała zawsze od inteligencji pytającego i od wątpliwości, jakie istniały w stosunku do podejrzanego. Bo tam każdy obywatel jest podejrzany. Niektórzy na takie

komunistyczny! Można się w tym wszystkim zagubić!“.

W związku z konferencją 4 ministrów, mającą rozwiązać kwestię niemiecką, „New York Herald Tribune“ podkreśla bardzo trafnie, że „polityka Sowietów w stosunku do Niemiec i polityka Niemców, obradujących w Bonn, pokrywa się znakomicie. Obie operacje były przeprowadzone jakby przez ludzi, kopiących tunel pod górą: choć posuwają się w przeciwnym stroju — mają wielkie szanse spotkania. Spotkają się na pewno! Na platformie jedności niemieckiej i centralnego rządu, na platformie wycofania wojsk okupacyjnych i wznowienia stosunków handlowych pomiędzy zachodnimi Niemcami, Europą Wschodnią i Rosją Sowiecką...

„Rosjanie zawsze podkreślali konieczność ustanowienia w Niemczech silnego rządu. Nie dlatego, aby spodziewali się Niemcy skomunizować, ale dlatego, że tylko w porozumieniu z silnym rządem niemieckim będą mogli urzeczywistnić swe polityczne i gospodarcze plany...“.

W związku z aresztowaniem na pokładzie „Batorego“ Gerharda Eislera i protestami rządu warszawskiego, „Manchester Guardian“ przypomina, że policja polska, nie pytając o zezwolenie kapitana, lub przedstawiciela władz konsularnych, stale przeszukuje statki skandyńskie w Gdańsku i Gdyni, aresztując członków zakłóg, i ściągając ich siłą na ląd. Zdarza się nawet, że kapitaną za mykano w jego kabinie podczas rewizji na statku. Pretensje władz reżymowych w świetle tych faktów pachną bezwstydną hypokryzją.

Nadmienić warto, że już po wypadku z „Batorym“ — w drodze odwetu zostały przeprowadzone w portach polskich szczegółowe rewizje na znajdujących się tam statkach angielskich.

który występował jako świadek w procesie Krawczyńki oraz brał udział w obradach Paryskiego Kongresu Pokoju.

Rewolucjonści Viet-Namu zaproponowali dowódcy wojsk francuskich w Indochinach zawarcie zawieszenia broni na okres... czterech miesięcy deszczowych.

Ho-Chi-Minh nie chce się walczyć bitem..

Na lotnisku Sodertorn blisko Sztokholmu wylądował lotnik sowiecki, który oświadczył, że uciekł z Rosji, nie mogąc więcej znieść panujących tam stosunków. Ostateczną decyzję powziął on po aresztowaniu jego żony i zesłaniu na Sybir.

Rząd szwedzki odmówił przedstawicielom ambasady sowieckiej prawa prze-

śluchania uciekiniera, aż do wyjaśnienia sprawy przez władze szwedzkie.

Specjalna komisja francuskiego Zgromadzenia Narodowego odrzuciła wniosek o pozbawienie nietykalności poselskiej komunistycznego posła Marcela Cachin. Wypowiedziała się ona natomiast za pozbawieniem nietykalności p. Thoreza.

W Belgradzie aresztowano czterech posłów do parlamentu serbskiego, oskarżonych o ułatwienia wyjazdów z Jugosławii do krajów zachodnich.

Min. Bevin oświadczył w Izbie Gmin że nie ma żadnej nadziei, by rząd sowiecki pozwolił Rosjankom, które wyszły zamaż za Anglików — opuścić Sowietów i udać się do mężów do Anglii.

„Daru Pomorza“ Konstanty Matyjewicz-Maciejewicz.

Kandydaci do Szkoły Morskiej muszą najpierw przejść przez specjalne komisje w organizacji reżymowej „Służba Polsce“.

ŚLONINA ZAMIAST ŚLEDZI

„Wiadomości Polskie“, wychodzące w Sztokholmie, podają, że w połowie marca w Szczecinie zdarzył się dość osobliwy wypadek. Ładowano na duży transportowiec sowiecki śledzie. Przynajmniej tak było wykazane w dokumentach. W czasie załadunku jedna z beczek wysunęła się z siatki dźwigu portowego i rozbiła się na nabrzeżu. Oczom zdumionych robotników zamiast śledzi ukazała się... słonina. Powstało wzburzenie i rada załogowa postanowiła wstrzymać załadunek. Rezultat: po 2 godzinach nadszedła oddział UB i 15 robotników aresztowano.

PLUSKWI

Plaga pluskiew w Warszawie stała się bardzo dotkliwa, szczególnie w nadejściem cieplejszych miesięcy. W całym kraju brak jest środków odpluskwiających. Podobno w domach starców i sierot, pluskwy można zgarniać garściami. Jak w Rosji.

ZBIÓRKA NA POMNIK

A. MICKIEWICZA

Komitet Mickiewiczowski ogłosił do społeczeństwa apel zbiorkowy na budowę pomników Mickiewicza w kraju. Pomniki Mickiewicza mają powstać w Warszawie, Krakowie i Poznaniu.

ODBUDOWA CENTRALI

TELEFONICZNEJ

Przystąpiono do odbudowy Centrali Telefonicznej na Zielnej (PASTY) lub też zwanej „basztą Cedergrena“. Jak wiadomo w czasie Powstania Warszawskiego o gmach ten toczyły się zaciekłe walki.

Obecnie w czasie odgruzowywania tego gmachu natrafiono na niewypał obryzmego pocisku. Pocisk to nie bylejak, gdyż ważył 1.800 kg. Pancierz tego pocisku ma być przekazany do Muzeum Wojska Polskiego.

PRZYROST NATURALNY

W POZNANIU

Według danych Urzędu Stanu Cywilnego w Poznaniu urodziło się w roku 1948 9.149 dzieci. Najwięcej urodzin przypadło na miesiące jesienne i zimowe. W tym samym roku zanotowano 3.912 zgonów osób w wieku od 55 do 65 lat. Ślubów cywilnych udzielano przeciętnie w miesiącu 250 parom. Najwięcej zgłoszeń było w grudniu.

WRODZONA CIEKAWOŚĆ

Komuniści odznaczają się niezwykłą ciekawością; chcą wszystko wiedzieć! Pęd do nauki jest chwalebny sam w sobie, bywa jednak czasem objawem chorobliwym.

Naprzykład arcybiskup Pragi Czeskiej, musiał przerwać odprawę proboszczów, gdyż okazało się, iż komuniści ukryli w różnych punktach sali konferencyjnej mikrofony, — by móc podsłuchać o czym księża mówią!

Niech by się tylko który poskarżył na szykany ze strony władz administracyjnych!

PAŃSTWOWA SZKOŁA MORSKA

Nauka w Państwowej Szkole Morskiej uległa reformie. Zmieniony został nie tylko program nauk, ale system szkolenia. Szkoła Morska, która przed wojną mieściła się w Gdyni znajduje się w tej chwili w Gdyni i Szczecinie. W Gdyni szkołą się mechanicy, w Szczecinie nawigatorzy. Dyrektorem nawigatorów jest znany przed wojną kapitan

Czy Stalin stał się trockistą?

Nie tylko szeroki ogół, ale nawet wytrawni politycy Zachodu nie umieją sobie wyjaśnić powodu nagłych zwrotów polityki sowieckiej, ani też zgłębić do czego te lub inne posunięcia Politbiura zmierzają.

Dlatego tak często padają ofiarą zaskoczenia, bądź ciesząc się z „odwrotów“ które są tylko wzięciem lepszego rozpedu, bądź przygotowując się do odparcia ataków... które wogóle nie następują.

Nie byłoby tych niepewności, aż nazbyt licznych pomyłek, gdyby kierownicy polityki zachodniej zadali sobie trud bardziej uważnego przestudjowania teoretycznych przesłanek komunizmu i kolejnych faz jego ideologicznej ewolucji. Przekonaliby się wtedy, że cele polityczne Politbiura są oddawna ustalone raz na zawsze, a zmianom ulega, zależnie od potrzeb chwili, jedynie taktyka.

Podobnie jak rzeka płynie zawsze ku morzu, polityka sowiecka dąży niezmiennie, do celu ostatecznego, do zaprowadzenia komunizmu w całym świecie.

Aby to sobie w całej pełni uzmysłowić, wystarczy choćby pobieżnie zapoznać się z dziejami sporów ideologicznych w łonie partii.

Karol Marks żył i pisał w epoce, kiedy wielki przemysł kapitalistyczny był dopiero w początkowym okresie swego rozwoju. Snując przypuszczenia na przyszłość, autor „Kapitału“ przewidywał — na podstawie jedynie tylko „dialektycznych“ rozumowań — że wszystkie dobra materialne staną się wkrótce własnością nielicznej garstki rekinów finansowych, zaś olbrzymia większość ludzkości spadnie do poziomu pozbawionych wszelkich praw i nieludzką wyzyskiwanych proletariuszy.

Uzupełniając wywody Marksa, Lenin podkreślał, że sprzeczność interesów kapitalistów spowoduje szereg imperialistycznych wojen, po których, wobec wynikłej nędzy i powszechnego niezadowolenia mas — nastąpi nieuchronnie światowa rewolucja. Należy więc, dla przyspieszenia tej chwili, pogłębiać konflikty społeczne i pchać imperialistów do samobójczych wojen.

Po rewolucji 1917 roku — która zdawała się potwierdzać słuszność tezy Marksa - Lenina — pomiędzy Trockim

a Stalinem wyniki spór o dalszą taktykę postępowania. Trocki chciał cały wysiłek skierować na rozniecenie fermentów w innych krajach i wywołanie komunistycznej rewolucji, Stalin natomiast pragnął najpierw ugruntować ustroj komunistyczny w Rosji, a potem dopiero narzucić go innym krajom, używając do tego Armii Czerwonej.

Gdy doszło (nie bez jego wydatnej pomocy), do wybuchu drugiej „imperialistycznej“ wojny światowej, Stalin spodziewał się, że już lada chwila nastąpi ostateczny rozkład kapitalistycznego świata i że wojska sowieckie, owoacyjnie witane przez „oswobodzonych“ proletariuszy — niebawem triumfalnie pomaszczą na Zachód.

Nadzieje te zawiodły. Świat „kapitalistyczny“ poszedł bowiem w swoim rozwoju nie zupełnie po linii, nakreślonej przez Marksa i Lenina. Już zresztą na początku XX wieku znakomity teoretyk socjalizmu, Kautsky, nawoływał do rewizji klasycznego marksizmu, wykazując, że kapitalizm idzie, w obliczu katastrofy, na ustępstwa, że więc świat pracy może uzyskać i faktycznie uzyskuje coraz więcej praw i materialnych korzyści drogą pokojową, przez akcję parlamentarną, syndykalną, spółdzielczą itp. Wywody jego wywołały wtedy ostrą replikę Lenina, który oświadczył m. i.: że „wielkie zagadnienia polityczne można rozwiązać jedynie przez użycie przemocy“.

Wierny uczeń mistrza — Stalin zawsze zaprzeczał możliwości ewolucyjnego przekształcenia się kapitalizmu w socjalizm. Nie tak jeszcze dawno, „gromy spadły na uczonego ekonomistę Vargę za to, że ostrzegał przed nadziejami na kryzys w krajach kapitalistycznych.

Lecz co widzimy obecnie? Varga znów wypływa na powierzchnię, a najzjadlejszy jego przeciwnik, Wozniesiński — popadł w niełaskę. Równocześnie dochodzą nas wieści o coraz bardziej zaostrzającym się kryzysie gospodarczym — za żelazną kurtyną!

W tym samym momencie, Stalin wykazuje gotowość wycofania swych wojsk z wysuniętych na zachód pozycji!

Czy nie wolno w tych warunkach wy-

sunąć przypuszczenia, że Stalin uznał — przynajmniej narazie — że siły Związku Sowieckiego są niewystarczające, a świat zachodni niedostatecznie „zgniły“ — i zwątpił w możliwość zbrojnej ekspansji, postanawiając stosować metodę, zalecaną przez Trockiego: sabotowania wysiłków rządów zachodnich, skierowanych ku rozwiązaniu konfliktów społecznych i podniesieniu standardu życiowego oraz podniecenia rewolucyjnego wrzenia.

Zmiana taktyki „piętych kolumn“,

WIELKIE „COŚ“ Z NICZEGO (KORESPONDENCJA WŁASNA Z LONDYNU)

Wiele już napisano o tym, jak mało zrobiono dla zorganizowania szkolnictwa polskiego na uchodźstwie. Począwszy od 1939 roku ciągle się te sprawy dyskutuje, ale rezultaty, jak dotychczas, są nie wielkie. A przecież jest to jedno z najważniejszych zagadnień i obowiązków.

I dlatego ze specjalnym zadowoleniem należy podkreślić fakt powstania, narazie w Wielkiej Brytanii, aż dwóch uczelni polskich: Wolnego Studium Nauk Politycznych i Społecznych oraz Kursu Spraw Wschodnich.

Zadaniem Wolnego Studium jest dostarczenie słuchaczom ze średnim wykształceniem względnie z rozpoczętymi wyższymi studiami, możliwie największej ilości wiadomości w zakresie nowoczesnej historii powszechnej, prawa narodów, współczesnych idei i ruchów politycznych i społecznych, prawa konstytucyjnego, głównych zagadnień ekonomicznych doby obecnej, współczesnych problemów społecznych, oraz studium Polski współczesnej, ZSRR, Niemiec, krajów Europy Środkowo-Wschodniej i państw anglo-saskich.

Całość kursu obliczona jest na 2 lata. Wykładowcami zostali tak wytrawni profesorowie i znawcy przedmiotów jak: prof. W. Komarnicki, prof. St. Paszkiewicz, prof. St. Swianiewicz, prof. W. Sukiennicki, dr. T. Komarnicki, dr. J. Starzewski, dr. S. Giergielewicz, prof. P. Skarczyński, prof. W. Wielhorski, prof. Sulimirski, dr. Bloch, dr. Józef Poniatowski, prof. Jasnowski, M. Grażyński i inni.

Już po kilku tygodniach rezultaty tej

które porzuciły nie rentującą propagandę pacyfistyczną i powróciły do wywoływania strajków i zamieszek — wydaje się takie przypuszczenie potwierdzać.

Jedno jest pewne: jakiej drogi by Stalin nie obrał — natarcia czy obrony, przemocy czy podstępów, celem będzie zawsze — narzucenie całemu światu ustroju komunistycznego. Wszelkie jego posunięcia „pojedyncze“ są tylko formą, mającym oszukać naiwnych.

W. JUNOSZA

inicjatywy przeszły najśmielsze oczekiwania organizatorów. Studium liczy obecnie ponad 170 słuchaczy rzeczywistych i nadzwyczajnych. W trakcie organizacji jest wydział dziennikarski (pod kierunkiem A. Bogusławskiego z ramienia Związku Dziennikarzy), wydział służby zagranicznej i wydział służby społecznej.

* W trakcie organizacji jest kurs korespondencyjny.

We wszelkich sprawach związanych z Wolnym Studium Nauk Politycznych i Społecznych należy zwracać się pod adresem: „W. St. N. P. i SPI. przy Instytucie Badań Spraw Międzynarodowych, 108, Eaton Square, London, S. W. 1.“

Nie mniejszym powodzeniem cieszy się powstały przy zasłużonym Instytucie Bliskiego i Środkowego Wschodu „Reduta“ Kurs Spraw Wschodnich. Jest on obliczony na ok. 90 wykładów i 30 seminariów w ciągu 6-ciu miesięcy i obejmuje takie przedmioty jak historia i geografia Rosji, studium marksizmu - leninizmu i stalinizmu, problemy ustrojowe Rosji carskiej i bolszewickiej, stosunki polsko - rosyjskie i polsko - bolszewickie, zagadnienia narodowościowe Europy Wschodniej i Azji, problemy kulturalne Rosji dawnej i obecnej, sprawy gospodarcze, studium sowieckiej polityki międzynarodowej itp.

Wykładowcami są najlepsi znawcy tych tematów, znajdujący się na emigracji: prof. W. Sukiennicki, dr. T. Kalinowski, R. Wraga, St. Buchowiecki, dr. W. Weintraub, St. Paprocki, prof. W. Wielhorski, Klinga, St. Mackiewicz, J. Kowalewski, prof. St. Paszkiewicz i inni.

Zainteresowanie kursem jest olbrzymie, mimo, iż warunki przyjęcia w poczet słuchaczy, rzeczywistych czy też korespondencyjnych, są dość wygórowane.

Wszelkich informacji w sprawie Kursu udziela Sekretariat Kursu: 32, Bolton Gardens, London, S. W. 5., Angleterre.

Obie imprezy odbyły się głośnym echem w innych krajach (w Niemczech, w Belgii a nawet w obu Amerykach), skąd napływają liczne zgłoszenia na kurs korespondencyjny.

J. Sałowski

Książki nadestane:

O ADAMIE MICKIEWICZU — w opracowaniu Zygmunta Nowakowskiego i Tymona Terleckiego.

Wybór poezji i prozy poety oraz wiersze o Mickiewiczu.

— Wydawnictwo Wydziału Kultury i Oświaty Zarządu Głównego Stowarzyszenia Polskich Kombatantów.

Książka ta może posłużyć, jako materiał do uroczystości organizowanych z okazji 150-lecia urodzin Wielkiego Poety.

Melchior WAŃKOWICZ

Dzieje Rodziny Korzeniewskich

Jechali dziesięć dni. Mimo lipcowego upału raz na kilka dni otrzymywali nieco wody. W ciągu dziesięciu dni cztery razy na stacjach karmiono ich jałową kaszą. Za każdym razem nocą. Załatwiali potrzeby naturalne do dziury wybitej w podłodze. Najgorzej było z niemowlętami, dla których nie było mleka, ani wody. Pieluchy rozpościerano na plecach i tak starano się je suszyć.

Dziesiątego dnia wywagowano 380 osób na stacji Afanasiewskij Razjezd, Swierdłowskiej Oblast, Aczyckiego Rejonu.

Rodzina Korzeniewskich wraz z dwustu innymi osobami była wysłana na miejsce pracy do miejscowości odległej o 16 kilometrów.

Szczęściem był księżyc. Szli, uginając się pod ciężarem wleczonych rzeczy. Teren był mocno górzysty i wszędzie lśniły kałuże. W powietrzu poprostu widniała kasza komarów. Ci, którzy mieli o siebie ręce zajęte, byli bezbronni, ostatecznie nie było sposobu się obronić. Kiedy wstał świt — pochód widm katorżniczych okazał się po-

chodem pokrwawionych, rozpuchłych masek. Okrutny karnawał.

Zalokowano ich w dwu barakach, nie mających prycz ani podłóg. Wyległy takie masy pluskwów, że było czerwono. Jurek pytał, co to za żuki.

Koło dziesiątej nastąpił obchód władz. Szli — w zbutwiałych szynelach o ziemistych, apatycznych twarzach. Zatrzymali się przy baraku:

— Wsiem dowolny? (czyście zadowoleni ze wszystkiego?).

Antocha — poznanianka gruba i bardzo wymowna, zaczęła trąkotać, jak karabin maszynowy — że takie coś to ona pierwszy raz w życiu widzi.

Apatyczne bawole spojrzenia: — Niczewo, przywknienie (głupstwo, nałóżycie się...).

Straszna beznadziejność ogarnęła wszystkich. Jakby stali przed szarą, posępną i niemą ścianą.

Siedemnastoletnia Hanka wraz z pięćdziesięcioletnim ojcem i Antochą — otrzymali pracę przy ziemnych robotach na tamie. Tamta była spartolona i należało z

4)

powrotem z niej wydobywać glinę z głębokości dwudziestu metrów. Gлина ta lęła do łopaty, że woleli ją nakładać rękami do niewyrotnej wagonetki, którą więc trzeba było ładować przez wierzch. Pracowali w upale, glina schła szybko i wracali do domu w sztywnej skorupie gliny. Ubrań robotniczych nie dawano.

Potem nas przenieśli na drzewne roboty. Fachowiec drzewny, który był wywieziony wraz z nami obliczał, że w dolinie gnije narąbanego i niesplawionego materiału na 40 milionów złotych.

Ola z mężem najpierw pracowali przy drodze, a potem również przy drzewie. Matka i Jurek byli zwolnieni od roboty, ale też nie dostawali pełnej racji. Pełna norma leśna wynosiła osiem i pół rubla dziennie, ale jej wyrobić nie mogli. Gdyby wyrobili nawet, to by też na wiele się nie przydało, bo i tak książeczka robotnicza dawała prawo na kupienie maksimum półtora kilograma chleba dziennie na osobę, za cenę 1 rubel 35 kopiejek. Matka i Jurek otrzymywali tylko 300 gramów. Dla czytelników krajów normalnych, gdzie chleb jest dodatkowym pożywieniem, trudno będzie zrozumieć, co to znaczy. Bo po za chlebem nie

można było nic kupić w sklepiku robotniczym, po za świętem socjalistycznym pierwszego maja i rocznicą rewolucji, kiedy sprzedawano po trochu kaszy na osobę.

Ale i to wszystko było teoretyczne. Trust drzewny, do którego byli przytwierdzeni, był zbankrutowany, zadłużony u państwa i wobec tego nie otrzymywał żadnych kredytów, bo wszystko co dostarczył, szło na pokrycie zadłużenia i spartolonej tamy. Trust więc nie miał pieniędzy na wypłatę robotnikom, ani pozwolenia na ich zwolnienie.

Po upałach nastąpiły krótkie roztoły i nie obejrzeni się, jak przyszła sroga zima Uralska.

Hanka ścina toporem ogromne wiekowe drzewa. Pracuje nieraz literalnie po ramiona w sypkich, głębokich śniegach. Wieczorami przy rozpalonym ognisku literalnie paruje przez pół godziny. Gorączkuje. Ale regulamin zwalnia od roboty tylko o ile temperatura nie jest niższa, niż 38 stopni. Pewnego raz usilnie gorączkowała, poszła do doktorki, ale okazało się, że ma tylko 37,8 stopni i lekarka uznała zgłoszenie za nieuzasadnione, ale wydała kartkę zaświadcządzającą, że robotnica była u niej.

(Ciąg dalszy nastąpi)

IGNACY KRASICKI

WSTĘP DO BAJEK

Był młody, który życie wstrzemięźliwie pędził;

Był stary, który nigdy nie łajał, nie zrzędził;

Był bogacz, który zbiorów potrzebnym udzielał;

Był autor, co się z cudzej sławy rozweselał;

Był celnik, który nie kradł, szewc, który nie pijał;

Żołnierz, co się nie chwalił, łotr, co nie rozbijał;

Był minister rzetelny, o sobie nie myślał.

Był na koniec poeta, co nigdy nie zmyślał.

„A cóż to jest za bajka? Wszystko to być może“.

Prawda; jednakże ja to między bajki włożę.

ZA ŻELAZNĄ KURTYNĄ

Czego kraj oczekuje od Emigracji

Kraj stosunkowo mało wie o życiu swej emigracji. Najwięcej dowiaduje się z szmatławców reżymowych, gdy te od czasu do czasu oburzają się na taki, czy inny fakt, na wystąpienie takiej, czy innej grupy lub pisma — albo też — gdy reżym wyśmiewa, wykpiwa — pewne dawne poczynania emigracyjne. Ale jednocześnie prasa reżymowa unika podawania wiadomości nie miłych dla siebie, z życia emigracji. Całość, ogół tych wzmianek robi wrażenie lekceważenia emigracji i jej poczynania. U przeciętnego obywatela to budzi mimo-wolne przeświadczenie, że na emigracji za mało robi się rzeczy, które wyprawdzają reżym z równowagi, a tym samym są pocieszające i miłe dla współrodaków w kraju. Kraj z niecierpliwością nadstawia ucha na wszystko co się dzieje zagranicą. Niestety nie wiele się dowiedzieć może, bo nawet zagraniczne audycje radiowe w jęz. polskim — jak dotąd — zbyt mało mówią o życiu, o poczynaniach, dokonaniach — tych czy o-wych grup emigracji, tych lub innych polskich organizacjach.

Przy obecnym stanie naszego rozbi-cia — ma to tę dobrą stronę, że Kraj nie dowiaduje się o braku zespolenia działań, o kłótniach i antagonizmach różnych grup, a nawet poszczególnych ludzi. Jednak przeciętny nasz rodak w kraju — uważa, że my tu zbyt mało robimy dla sprawy ogólnej, że zbyt mało działamy dla odzyskania wolności coraz bardziej ciemniejszej ojczyzny, że myślimy głównie o chlebie i osobistym urządzaniu się.

Coraz rzadsze są — dzięki Bogu — fakty dobrowolnego powrotu do Kraju poszczególnych ludzi. Są to bowiem dla Kraju fakty bardzo przykre, podcinające jego nadzieję na rychłe wyzwolenie ze zniechęconej ogólnie niewoli. Kilka razy byłem świadkiem, już na stacji granicznej, gdy najbliżsi spotykając przyjeżdżających z Zachodu pytali ze zdziwieniem: „Więc tam nie ma co robić? Nie ma na co czekać?“

Mnie samemu cisnęły się na usta pytania. Przyjeżdżający, a zwłaszcza ci, którzy wracają z własnej woli (bez nacisku rodzin!) — starają się — rzecz zrozumiała — usprawiedliwić swą nieznaczającą decyzję. Dlatego rozciągają przed rodakami najbardziej ponury obraz emigracji i jej poczynania.

Każdy prawie Polak w Kraju uważa, że gdyby tak znalazł się poza żelazną kurtyną, gdyby stał się człowiekiem wolnym — to napewno otworzyłby wolnemu jeszcze światu oczy, napewno wyleczyłby różnych postępowych katolików i „intelektualistów“ nie tylko z komunizmu, ale nawet z sympatii do koszmarniej, straszniejszej Rosji. Bo każdy nie nawidzi Rosji bolszewickiej i tego, co ona z sobą niesie, dlatego chciałby otwierać oczy światu i leczyć ludzi zaślepionych. Gorętsi usposobieniem, bardziej idealistycznie nastawieni do Zachodu — wierzą, że taka propaganda byłaby skuteczna, że wyleczyłaby wszystkich z filozofizmu, wstrząsnęłaby nawet sumieniem możnych tego świata.

Byłem częstym świadkiem, jak przy rozmowach na ten temat ludzie unosili

się, wpadali w pewien rodzaj ekstazy, powtarzając: „Nie jadłbym, nie spałbym, — biegłbym od człowieka do człowieka i poświęcał wszystkie siły, by głosić prawdę o Rosji, by leczyć ślepych“.

Ludzie w kraju pojąć nie mogą, aby byli tacy ludzie w świecie, którzy poznawszy choćby część prawdy — mogli pozostawać sympatykami Rosji i bolszewizmu. Wierząc w dobre intencje i szlachetne dążenia różnych intelektualistów wolnego świata, — nie mogą pojąć, że wśród setek tysięcy naszego wychodźstwa, nie znaleźli się ludzie zdolni oświecić błądzących, wskazać im fakty i rzeczywistość sowiecką i zawrócić z błędnej drogi.

Znam szereg wypadków, gdy w czasie obrad wrocławskiego kongresu tzw. intelektualistów, — ludzie po to tylko, za pożyczony nieraz grosz, jechali do Wrocławia, aby usiłować zetknąć się bezpośrednio z któryś z zagranicznych uczestników kongresu i próbować otwo-

żyć mu oczy, by póki czas zawrócił z błędnej drogi.

Kraj więc wie, że możliwości naszego bezpośredniego działania politycznego są znikome, że nie możemy bezpośrednio wpływać na decyzje i poczynania różnych ośrodków politycznych. Ale tenże kraj wie i głęboko wierzy, że przez umiejętną wyteżoną propagandę, a raczej nie propagandę — a przez proste szerzenie prawdy, możemy w sposób pośredni wpłynąć na bieg wydarzeń.

Kraj widzi, że w psychice narodów zachodnich, w ich pojęciach i stosunku do Rosji zaszyły już korzystne dla nas zmiany. Ten fakt utwierdza go w wierze, że zadaniem emigracji jest te zmiany przyspieszyć.

ZBIK

OD REDAKCJI. — W jednym z następnych numerów ukaże się artykuł tego samego autora, określający zadania i możliwości pracy propagandowej na emigracji.

Skończona sielanka

Gdy byłem w Warszawie w 1947 r. spotykałem często grupy młodzieży jugosłowiańskiej, która brała udział w odbudowywaniu stolicy. Była tam również ulica nazwana ulicą „Młodzieży Jugosłowiańskiej“, zaś portrety marszałka Tito można było znaleźć we wszystkich niemal urzędach, a trzeba przyznać, iż wygląda rzeczywiście imponująco w galowym mundurze. Wówczas reżym nie wyprodukował jeszcze oficjalnych i wyretuszowanych portretów Bieruta — wisiły więc jego skromne fotografie obok wąsatego władcy Kremla i wygalowanego marszałka.

Dziś sielanka się skończyła... Nie ma już ulicy „Młodzieży Jugosłowiańskiej“ w Warszawie. Dowcipniś tylko jakiś powiesił nową tabliczkę z napisem: „Quo vadis Tito“, a na drugi dzień znalazła się równie dowcipna odpowiedź: „nie tędy droga...“ — Tak to humor warszawski zareagował na kłótnię Tito — Kominform. Inna była jednakże reakcja oficjalnych czynników w państwach bloku wschodniego. Zarządzono nagonkę na krnąbrnego marszałka, który nie ulakł się gróźb.

Chciałbym jednakże podkreślić tu nasze stanowisko wobec tego konfliktu. Nie współczujemy bynajmniej reżymowi krwawego totalizmu, jaki panuje w Jugosławii, współczujemy natomiast ludom Jugosławii, które muszą znosić dodatkowe ograniczenia, wynikające z kłótni między człowiekiem o nadmiernych ambicjach, a jego niedawnymi mocodawcami. Zarówno Tito jak i godna kompania „władców“ w krajach ludowych demokracji mają na sumieniu tyle zbrodni przeciw ludzkości, że byłoby wysoce niewłaściwe zabieranie jakiegokolwiek stanowiska wobec ich sporu. Kłótnia Kominformu z Titem jest bardzo interesująca ze względu na to, że odsłania wiele spraw zarówno politycznych jak i gospodarczych. Zwłaszcza stosunki gospodarcze Jugosławii z resztą bloku wschodniego dostarczają wiele materiału do rozważań nad słabymi punktami w systemie gospodarczym, kierowanym przez Moskwę. Sowiety dążą do tego, by państwa znajdujące się pod ich wpływem, nie były samowystarczalne, bo tylko zależność gospodarcza może je powstrzymać od niesubordynacji, jaką popełnił Tito. Sankcje, stosowane przez blok

PACYFIZM NA EKSPORT

Na osławionym „Kongresie na rzecz Pokoju“ w Paryżu, delegaci krajów z żelaznej kurtyny zapewniali uroczyście, że nienawidzą wojny, że Rosja i jej satelici pragną żyć w zgodzie z resztą świata; że nie mają żadnych zamiarów zaczepnych w stosunku do państw, nie holdujących ideałom „ludowej demokracji“.

Dokładnie w tym samym czasie ukazał się w Moskwie numer urzędowej „Literaturnoj Gazety“ w którym umieszczono, na honorowym miejscu, wiersz „realistycznego“ poety Kulesowa, gdzie czytamy:

„Komunista nigdy nie dąży do pokoju.

Walczy on o to, by na całym świecie wszyscy stali się komunistami!“

Kogo chciano oszukać?

Moskiewskich członków Kompartii, czy społeczeństwo krajów zachodnich?

BUŁGARZY:

NAJBARDZIEJ RUCHLIWA EMIGRACJA POLITYCZNA

Wydaje się, że opinia o tym, iż Bułgarczy są zespołem najbardziej ruchliwym na emigracji jest uzasadniona. Przede wszystkim jest to emigracja zupełnie świeża, gdyż przed wojną ilość Bułgarów zagranicą była bardzo niewielka, nawet w stosunku do 7 milionów mieszkańców tego kraju. Na początku wojny poza granicami Bułgarii znajdowała się zaledwie znikoma ilość uchodźców politycznych, będących w wojnie z reżymem króla Borysa. Nawet po 1 marca 1941 r., gdy ówczesny premier Filow podpisał pakt „antykominternowski“, w wyniku czego Niemcy wkroczyli do Bułgarii, ilość emigrantów nie była zbyt wielka. — Dopiero po złudzeniach co do możliwości współpracy z Sowietami emigranci coraz liczniej zaczęli uciekać zagranicę. 9 września 1944 r. zamach stanu obalił rząd Murawiewa i oddał władzę w ręce rządu „Frontu Ojczyźnianego“ złożonego z 5 ministrów partii ludowej (Petkova), 4 ministrów partii „Zveno“, 2 socjal-demokratów, 1 niezależnego i 4 komunistów (w tym minister spraw wewn. i min. sprawiedliwości). Powtórzył się eksperyment, który w Polsce zrobił Mikołajczyk: po krótkim czasie wszyscy nie komuniści musieli rząd opuścić, aby w najlepszym razie uciec zagranicę, a najczęściej, by znaleźć się w więzieniu lub na szubienicy, jak wielki przywódca chłopów bułgarskich Mikołaj Petkov. Obecnie w Bułgarii agenci sowieccy na czele z Dymitrowem i Kolarowem likwidują resztki opozycji, która nawnie wychyliła głowę w okresie krótkotrwałej sielanki z przełomu lat 1944 - 45. Bułgarczy jednak mają więcej na swoje usprawiedliwienie wiary w dobre intencje Rosji Sowieckiej niż Polacy. Kiedyś Rosja carska pomogła im oswobodzić się od panowania tureckiego, a poza tym Rosja, biała czy czerwona, była daleko, a nie na granicy!

Najczynniejszym organizatorem politycznej emigracji bułgarskiej jest dr. G. M. Dimitrov, sekretarz gen. partii chłopskiej (nie mieszać z Dimitrowem, komunistycznym dyktatorem Bułgarii). On to stworzył Bułgarski Komitet Narodowy, „Wolna i Niepodległa Bułgaria“, który ma swą siedzibę w Waszyngtonie. W skład tego komitetu weszli przedstawiciele partii chłopskiej, (agrariusze — najliczniejsze stronnictwo w Bułgarii), socjal-demokratów; partii „Zveno“ oraz przedstawiciele dyplomacji, Kościoła, armii oraz intelektualistów. Wykluczeni z Komitetu są dawni kolaboranci z Niemcami, grupujący się wokół prof. Al. Tzankova. Nie uznaje Komitetu także grupa antykomunistycznej emigracji bułgarskiej, grupująca się wokół wycho-

dzącego w Paryżu miesięcznika „Wzrządanie“ i twierdząca, że niektóre czynniki amerykańskie usiłują narzucić wolnym Bułgarom dyktaturę Dimitrova. W skład Komitetu Narodowego weszli z terenu Francji pani Milka Ghenadieva-Boeuf, dziennikarka i działaczka ruchu kobiecego; Tsenko Barev, działacz akademicki i sekr. gen. młodzieży partii chłopskiej oraz dyplomaci Vasil Jurukov i Mikołaj Bałabanov. Komitet posiada swoje podkomitety w skupiskach emigracji bułgarskiej w świecie, a mianowicie w Grecji, w Turcji (w tych dwu krajach żyje najwięcej emigrantów politycznych bułgarskich), we Włoszech, w Niemczech, w Austrii, w Brazylii i w Argentynie. — Ogłoszony program polityczny przewiduje przywrócenie starej konstytucji z Tirnovo, która ostatnio nie obowiązywała na skutek dyktatury króla Borysa, oraz kładzie nacisk na zasady federalizmu, o ile chodzi o politykę zagraniczną. — Na odcinku społecznym, przy Komitecie Narodowym utworzony został Komitet Pomocy Uchodźcom, organizacja studentów bułgarskich i związek dziennikarzy bułgarskich. — Bułgarski Komitet Narodowy, w którym większość posiada Partia Chłopska popiera gorąco „zieloną międzynarodówkę“, której dr. G.M. Dimitrov jest sekretarzem generalnym.

Bułgarska emigracja polityczna obejmująca chyba nie więcej Bułgarów na całym świecie niż jest Polaków w Paryżu i na przedmieściach jest niesłychanie ruchliwa. Dowodem tego może być choćby prasa bułgarska na obczyźnie. Miesięcznik dużego formatu „Svobodna i Niezawisima Bałgarja“ wychodzi w Waszyngtonie po bułgarsku i po angielsku; jego odpowiednik „La Bulgarie Libre et Independante“ wychodzi w Paryżu po francusku. W Wurzburgu wychodzi powielaczowy biuletyn po niemiecku, mający charakter agencji prasowej. Oprócz tego wychodzą na powielacz po bułgarsku: „Wiesti“ w Innsbrucku, „Wiesti“ w Monachium, „Młodzieży biuletyn“ w Paryżu (jako organ młodzieży). — Nie ma poważniejszej imprezy międzynarodowej, gdzie by emigracja bułgarska nie była reprezentowana (czego nie można powiedzieć o 8 milionowej Polsce zagranicznej!) I tak np. na Kongresie Europy w Brukseli przed kilku miesiącami dr. Dimitrov był jednym z głównych mówców.

Emigrację polityczną polską łączą z wolnymi bułgarami, jak najlepsze stosunki.

JER

wschodni w stosunku do Jugosławii, nie odniosą pożądanego skutku a tylko przyspieszą proces uprzemysłowienia kraju, co właściwie było powodem konfliktu.

Reżym warszawski odznacza się niezwykłą gorliwością w zwalczaniu Tita — wszystkie gazety atakują schizmę jugosłowiańską. Echa tej wojny papierowej docierają do nas w postaci ostrych odpowiedzi pisma jugosłowiańskiej partii komunistycznej „Borba“. Rozprawia się o no z zarzutami ob. Szyra w „Nowych drogach“ (trzeba wyjaśnić, że ten Szyr to zastępca Minca), a potem kolejno odpowiada na ataki „Polski Zbrojnej“ i „Trybuny Ludu“. Tito nie ograniczył się jednakże do wojny papierowej, — zamknął on bowiem t. zw. „Polskie Biuro Informacyjne“, które według „Borby“ trudniło się rozsiewaniem fałszywych informacji oraz propagandą anty - jugosłowiańską... Nasuwa się mimowoli pytanie, co robi takie biuro w Paryżu?...

Stosunki handlowe z Polską urwały się prawie zupełnie — podobno ze względu na wygórowane warunki, jakie stawiała polska delegacja. „Borba“ skarży się, że za 1 kg. polskiej stali Jugosławia musi dawać 70 kg. rudy żelaznej lub 400 kg. cementu. Ponadto Polska nie chce nabywać jugosłowiańskiego wina ani drzewa, które są głównymi produktami eksportowymi.

Czechosłowacja bardziej jeszcze wykorzystuje sytuację i sprzedaje Jugosławii samochody ciężarowe wprost fantastycznych cenach. Oficjalna cena samochodu ciężarowego „Skoda“ wynosi 515.000 denarów, ale ponieważ Czechosłowacja sprzedaje je tylko za surowce, Jugosławia musi za jeden samochód wyeksportować 1.300 ton rudy żelaznej, z której otrzymuje się 650 ton czystego żelaza o wartości 2.500.000 denarów, a więc na jednym tylko samochodzie zarabia Czechosłowacja około 2 milionów denarów — taki wyzysk nie jest spotykany nawet w krajach kapitalistycznych“ — pisze „Borba“.

Nic więc dziwnego, że w takich warunkach Jugosławia musi rozbudowywać swój przemysł, by przestać płacić ciężki haracz państwowemu przemysłowemu. Tito śni sen wszystkich dyktatorów — seu o samowystarczalności.

Tymczasem jednak rozbudowa przemysłu nie może nastąpić bez pomocy z zagranicy i okazuje się, że zniechędzeni kapitaliści są gotowi jej pomóc i pomoc ta nie nosi cech wyzysku, jaki stosują bratnie „ludowe i słowiańskie demokracje“. — Zawarł więc już Tito układy handlowe z Anglią i Włochami, a obecnie pertraktuje z prywatnymi amerykańskimi firmami oraz delegacją francuską, która przebywa w Belgradzie.

Stosunki handlowe z Zachodem gniewają bardzo Kominform, który wykorzystuje je, jako materiał do propagandy „anty - titowskiej“. Jednakże nie odnosi ona żadnego skutku, ponieważ satelici i sama nawet Rosja sprzedają surowce t. zw. „strategiczne“ Zachodowi. Przy okazji „Borba“ podaje szereg rewelacji na temat krytycznej sytuacji ekonomicznej bloku wschodniego, która zmusza Sowiety do sprzedaży rud manganowych Stanom Zjednoczonym.

Konflikt Tito — Kominform może odślonić jeszcze niejedną tajemnicę gospodarczą lub polityczną bloku Wschodniego i dlatego należy z uwagą śledzić jego dalszy rozwój.

B. T.

LA TARGETTE

SANKTUARIUM WOLNYCH POLAKÓW WE FRANCJI

Wielka fałda terenowa ciągnąca się niemal od kanału La Manche, kończy się między Arras a Bethune stromym wzgórzem Notre Dame de Lorette, którego nazwa pochodzi od wzniesionej w roku 1729 kaplicy ku czci Matki Boskiej.

Skromne miejsce pielgrzymek wierzących z okolicy, stało się nagle symbolem braterstwa broni dla kombatantów z całego świata. Spowodowała to ofiara krwi 100 tys. żołnierzy alianckich, poległych tu w okrutnych bojach, trwających od 8 października 1914 do 26 września 1915 r. Historycy porównują je z epopeją Verdunu.

Po bitwie pod Marną sztab francuski postanowił wyprzeć Niemców, lecz 6-miesięczne walki nie przyniosły poważniejszego sukcesu. Wreszcie 9 maja 1915 ruszyła wielka ofensywa gen. d'Urbal, d-cy 10-ej armii, w skład której wchodził m. in. korpus 20, działający w rejonie La Targette, do którego przydzielono 1-szy pułk marszowy, w którym batalion „C” t. zw. Bajoński, dowodzony przez mjr. Pain, a później mjr. Noire, składał się z kompanii polskiej, czeskiej i greckiej. Nazwę swą Bajończycy przyjęli od sztandaru wyhaftowanego dla nich przez dzwoneczką z Bayonne, gdzie batalion ten powstał.

Wspomniana ofensywa trwała 6 miesięcy, lecz największy efekt osiągnięto w jej pierwszym dniu, to jest 9 maja 1915 r. Korpus, w skład którego wchodziła kompania polska, walcząc przeważnie na bagnety, przechodząc z natarcia w natarcie, zdobywa w ciągu 24 godzin ponad 3 i pół km. terenu. Ważne punkty strategiczne jak „labirynt” czy „czerny kabaret” parokrotnie przechodzą z rąk do rąk; doliny Le Carence i Souchez ścielą tysiące trupów, lecz wzniesienie zostaje zdobyte i patrolo dochodzą aż do Givenchy. Był to wysiłek nadludzki. Dopiero 9 kwietnia 1917 roku armia kanadyjska po ciężkich bojach zdobyła wreszcie Givenchy, osiągnięte już w boju wstępnym w dniu 9 maja 1915 r.

Cała okolica roi się od pomników i wzorowo urządzonych cmentarzy. Najwspanialszym z nich jest cmentarz, założony na szczycie samego wzgórza, wykorzystujący dawne miejsce kultu obrazu cudownego Matki Boskiej.

Cmentarz w kształcie prostokąta o powierzchni 13 ha zawiera 40 tys. grobów. Proste i jednakowe białe krzyże znaczą groby żołnierzy wszystkich stopni i broni, boć wobec majestatu śmierci wszyscy są równi. Cmentarz przecina żywołotną znaczącą linię frontu z przed 9 maja 1915.

Bazylika (otwarta 26 maja 1927) i 51-metrowa wieża są dziełem architekta Cordonnier i rzeźbiarza Coin. Wieża-larnia jest jednocześnie grobowcem Nieznanego Żołnierza Cokół tworzy krypcę, pod nią w fundamentach znajduje się 25 piwnic pełnych szczątek nieznanymi żołnierzami z wszystkich oddziałów, które walczyły o wzgórze. Wieczny znicz, symbol pamięci i wdzięczności potomnych przyswieca cieniem bezimiennych bohaterów.

Bajończycy są po większej części pochowani na jednym z cmentarzy wydzielonych, a mianowicie na La Targette, wśród 7800 towarzyszy broni. Niedaleko cmentarza, ze składek społeczeństwa polskiego został wzniesiony w roku 1932 piękny pomnik dłuta mistrza Beal-del-Sarte.

Ze pomnik ten zachował się do dnia dzisiejszego, zawdzięczamy p. Petit, notariuszowi z Neuville St. Vast i Radzie Miejskiej tego miasteczka. Kiedy w czasie okupacji Niemcy rozpoczęli rozbiorę pomnika p. Petit, narażając się na represje, przy pomocy Rady Miejskiej ocalał jego górna część, a mianowicie krzyż z płaskorzeźbami, przechował go i po uwolnieniu Francji natychmiast przystąpił do odbudowy pomnika i uporządkowania otoczenia przez założenie skweru.

W tym roku, przed samym 15 maja t. j. dniem pielgrzymki Polskich Kombatantów, pomnik został całkowicie odnowiony, za co należy się podziękować panu Kułtoniakowi, prezesowi Okr. Pi. Zw. Rez i B. Wojsk. za piękną inicjatywę, a Zw. Kupców Polskich z Bruay en Artois za wzięcie na siebie kosztów.

-/-

15 maja 1949 godzina 9-ta rano. Kilka-

naście autobusów (w tym 2 — samych Grenadierów!), dziesiątki wozów prywatnych, mnóstwo rowerów, zapewnia ułeczki i drogi dojazdowe miasteczka Neuville St. Vaast. Barwny tłum zapewnia rynek. Kilkadziesiąt sztandarów francuskich i polskich tworzą szpaler. — To Kombatanci polscy zjednoczeni w Fed. Pol. Obr. Ojczyzny zjechali się na zaproszenie Okręgu Pi. Z. R. i B. W., by wziąć udział w pielgrzymce. Związek Rodzin P.O.O., Związek Kupców Polskich, Hufiec ZPP i orkiestra z Bruay uświetniają uroczystość swoim udziałem. Władze F.P.O.O. i S.P.K. reprezentują dr St. Poczyński, Kędzia, inż. Tuszewski i T. Parczewski, Zarząd Zw. Rodz. POO p. Ciszewiczowa.

Spśród licznych gości francuskich wymienić należy p. Tranain, mera gminy Neuville St. Vaast, i radnych pp. Plouviez i Dilly, oraz członka Federalnej Rady Administracyjnej UFAC p. Petit. Obecny był również prezes „Les Amis de la Pologne” p. Guinhard.

Po złożeniu kwiatów przed pomnikiem poległych w Neuville St. Vaast przez prezesa 1-go Okręgu ZR i BW p. Kułtoniaka i sekretarza generalnego p. Andrzejczaka i po przemówieniu tego ostatniego w języku francuskim, uformował się niemal kilometrowy pochód, który przeszedł w skupieniu do pomnika Bajończyków na wzgórzu La Targette, głównego celu pielgrzymki.

Wokół pomnika na pięknie odnowionym skwerze ustawiły się sztandary a Hufiec harcerek z Bruay utworzył szpaler, którym przeszły delegacje francuskie Rady Gminnej Neuville St. Vaast i UFAC, by złożyć wiązanki kwiatów u stóp pomnika, po czym w wysłuchaniu w skupieniu hymnów narodowych odegranych przez orkiestrę z Bruay pod dyr. p. Marciniaka, mer p. Tranain wygłosił przemówienie, w którym podkreślił zasługi Polaków w walkach o wolność i wdzięczność Francji dla żołnierzy polskich, którzy oddali życie walcząc na ziemi francuskiej.

S P I S

B. ŻOŁNIERZY I. DYWIZJI GRENADIEROW, którzy mają do odebrania w Referacie Grenadierskim „20, rue Legendre Paryż 17) dyplomy i Krzyże „Croix de Guerre“ za kampanię 1940 r.

Kpt. Kluszczyński Norbert-A. 2 p.g.; por. Knoll Wacław 1 pal.; kpr. Kochanowski Jan 1 pal.; aspir. Kohut Wacław Kohut-Kossut b. sap.; kpr. Kolanek Karol 3 p.g.; st. gren. Komar 2 p.g.; plut pchr. Konarski Adam 2 p.g.; aspir. Konieczny Zdzisław 1 pal.; chor. Konrad Władysław OR. Dyw.; plut. Kopaczek Jan 1 p.g.; gren. Kopeć 1 p.g.; plut. pchr. Koperski Jerzy 3 p.g.; ppor. Koprowski Jan-Mieczysław 2 p.g.; gren. Korneliusz Paweł 1 p.g.; gren. Korwacki 1 pac.; gren. Kos ppane.; sierż. Kosik Józef 1 p.g.; gren. Kosmala Franciszek OR. Dyw.; st. sierż. Kossowski Roman Szt. Dyw.; st. gren. Kostrzewski Jan 3 p.g.; gren. Kotchedoff OR. Dyw.; st. sierż. Kotłubaj-Koczubej Zygmunt 1 pac.; gren. Kowalczyk Stanisław 1 pac.; por. Kowalski Stanisław - Karol 1 p.g.; st. gren. Kowalski 3 p.g.; kpt. Kozan Stefan 3 p.g.; gren. Kozioł Zygmunt 2 p.g.; ppor. Kozłowski Antoni 1 p.g.; gren. Koszubowski Konrad OR. Dyw.; kpr. Krakowiak 3 p.g.; gren. Krakowski Feliks 2 p.g.; st. gren. Krawczyk OR. Dyw.; ppor. Kreiza Adam 1 p.g.; gren. Kreutz Antoni b. sap.; gren. Krila 1 pac.; ppor. Król Stanisław 3 p.g.; por. Kronglej Kazimierz 3 p.g.; asp. Krowinski Tadeusz 1 pal.; gren. Kruczek 3 p.g.; kpr. Krupa Stanisław 2 p.g.; st. gren. Krupien 1 pac.; st. gren. Krzak 1 pal.; ppor. Krzeczak Józef-Zygmunt 1 pac.; st. gren. Krzysztofik Czesław 2 p.g.; kpt. Krzyżanowski Jan Szt. Dyw.; plut. Krzyżowski Alojzy 2 p.g.; st. sierż. Kubica Kazimierz 1 p.g.; aspir. Kubik Edward 1 pac.; st. gren. Kubisiak 1 p.g.; kpr. Kubrak Stanisław 1 p.g.; aspir. Kuczyński Leon 3 p.g.;

kpr. Kufel Teofil 1 pal.; plut. Kulis Stanisław 2 p.g.; aspir. Kunkel Antoni OR. Dyw.; sierż. Kupferschmidt Ant, OR. Kurzaj Stefan OR. Dyw.; st. sierż. Kuśmierczyk Antoni 1 pal.; plut. pchr. Kuzel Stefan 3 p.g.; pod. Kuza Alojzy 1 p.g.; gren. Kwaśnicki 2 p.g.; ppor. Kwiatkowski Mariusz 3 p.g.; ogn. Kwieć Walerian 1 pal.; gren. Król Mikołaj OR. Dyw.; kpr. Król Zbigniew-Janusz 3 p.g.; ppor. Krótki Wiktor 2 p.g.; gren. Kruchelski Józef 1 pal.; por. Krukowski Jan 1 p.g.; mjr. Krupiczka Tadeusz-Bolesław Szt. Dyw.; kpr. pch. Krzaczek 2 p.g.; aspir. Krzanowski Kazimierz 2 p.g.; plut. Krzyszkowski Stanisław 2 p.g.; plut. pch. Krzyształowicz Władysław 2 p.g.; st. gren. Krzysztofiński 3 p.g.; plut. Krzyżanowski Władysław komp. techn.; gren. Kubiak Józef b. sap.; gren. Kubieniec Andrzej 1 pal.; por. Kubik Zenobiusz 3 p.g.; kpr. Kubiszak 1 p.g.; st. sier. Kucharski Franciszek OR. Dyw.; plut. Kuczerepa Zygmunt 2 p.g.; st. sierż. Kudła Stefan 1 pal.; gren. Kukuka Jan 1 pal.; gren. Kummer 2 p.g.; gren. Kupajczyk Franciszek 1 p.g.; sierż. Kurpiewski Feliks 2 p.g.; mjr. Kusmidrowicz Władysław 3 p.g.; gren. Kusz Józef 2 p.g.; kpt. Kuterankiewicz Stefan 2 p.g.; mjr. Kuzniarski Kazimierz Szt. Dyw.; gren. Kwiatkowski Florian b. sap.; kpt. Kwietniński Józef 1 pal.; plut. Kwietniński Władysław 2 p.g.

Gren. Laba 2 p.g.; kpt. Labno Edward 2 p.g.; gren. Ladarski Leon 1 pal.; sierż. Lakowski Franciszek OR. Dyw.; por. Langrod Jerzy-Stefan-W. 2 p.g.; ppor. Łappa Michał 1 p.g.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wymienieni koledzy mogą podejmować swoje odznaczenia albo osobiście w Referacie Grenadierskim, albo za pośrednictwem terenowych Kół Grenadierskich, do których należą, albo drogą pocztową. Przy odbiorze odznaczeń winni uiścić kwotę 95 fr. na pokrycie kosztów ogólnych przez Referat poniesionych, zaś koledzy pragnący otrzymać dyplomy drogą pocztową, mają opłacać na koszt przesyłki i opakowania 125 fr.

Koledzy Grenadierzy! Odbierając swoje odznaczenia w Referacie Grenadierskim, pamiętajcie o kolegach, którzy padli na Polu Chwały! Składajcie ofiary na Fundusz Budowy Pomnika ku czci poległych Grenadierów.

ŁAŃCUCH PRASOWY

Wezwana przez p. Ciszewiczową, Prezeskę Związku Rodzin Polskich Obrońców Ojczyzny, p. Kukiełczyńska, sekretarka tegoż Związku wpłaca 300 frs. i wzywa p. Magdalenę Kaczmarkową, prezeskę Koła Rodzin z Ostricourt, p. Sowińską, prezeskę Koła z Lens; p. Kąjczykową, prezeskę Koła Rodzin w Sallaumines oraz p. Władysława Florczaka, prezesa Koła Rezerwistów i b. Wojsk. w Waziers.

Wezwany przez p. Konstantego Szabelskiego, p. Józef Kossowski wpłaca 200 fr. i wzywa p. Hieronima Wiatra i p. Jana Polkowskiego.

P. Edward Marzys wpłaca 200 fr. i wzywa p. inż. Tadeusza Rzewuskiego i mec. Bohdana Gajewicza.

Marian Tworkowski wpłaca 150 fr. na łańcuch prasowy, niepodległościowego pisma kombatancckiego i wzywa do kucia dalszych ogniw dyrektora Stefana Lenartowicza, prezesa dr Br. Hełczyńskiego ze Świątowego Związku Polaków z Zagranicy w Londynie, p. Stefana Radwana, sekretarza CZP Okręgu Ales; p. Mariana Jalońskiego prezesa CZP Okr. Ales, p. Zenona Bednarskiego — 35, Bld, Capdevila, Avignon (Vaucluse), p. Florentynę Jezierską nauczycielkę z Goissesac (Herauld), p. Natalię Tworzydło — 476, Publication Section Foseley camp 2, Hereford (Angleterre), p. Marię Winowską — 49, rue Vaugirard, Paris (6), p. Jana Tomaszka — 25, A. Biveet par Gardanne (Bouche du Rhone) p. Edwarda Czarneckiego z L'Argentiere la Bessee (H-tej Alpes), Wincentego Brzozkę z L'Argentiere la Bessee (H-tes Alpes).

**

WIKTOR SCHOELCHER I FELIKS EBOUE

W ubiegłym tygodniu odbyła się w Paryżu bardzo podniosła uroczystość. W obecności Prezydenta Republiki Francuskiej, Vincent Auriol'a, przedstawicieli rządu, parlamentu, senatu i Unii Francuskiej złożono do Panteonu śmiertelne szczątki Wiktora Schoelchera i Feliksa Eboue.

Wiktor Schoelcher żył i działał mniej więcej sto lat temu. W dziejach historii Francji upamiętnił się zniesieniem w roku 1848 niewolnictwa w koloniach.

Feliks Eboue umarł niedawno. Ale jego zasługi wynikają logicznie z działalności Wiktora Schoelchera. Feliks Eboue był bowiem murzynem i jako gubernator generalny w koloniach francuskich w Afryce Środkowej, pierwszy w roku 1940 wypowiedział posłuszeństwo Petainowi i przyłączył się do ruchu Wolnych Francuzów. Idea równości, której służył i którą realizował Wiktor Schoelcher wydała swoje owoce.

W uroczystości złożenia do Panteonu szczątków śmiertelnych Wiktora Schoelchera i Feliksa Eboue brała również udział polska delegacja ZUPRO i SPK ze sztandarem okręgu paryskiego ZUPRO. Feliks Eboue był bowiem wielkim przyjacielem Polaków.

Trzeba przyznać, że w tym akcie złożenia do Panteonu dwóch wielkich zasłużonych Francuzów, Wiktora Schoelchera i Feliksa Eboue, Francja nie tylko uczciła ich cnoty, ale przypomniała światu, że hasła równości, braterstwa i wolności są w tym kraju wiecznie żywe.

**

PRZEKONYWUJĄCY ARGUMENT

Na kongresie w Genewie, delegat angielski Mayhew poruszył sprawę obozów koncentracyjnych, istniejących za żelazną kurtyną. Rozgniewało to delegatów komunistycznych, którzy zaczęli wychwalać stosunki, panujące w bolszewickim „raju” — a ostro krytykować warunki bytu robotników na Zachodzie.

Delegat francuski, Andre Philip, wystąpił wtedy z konkretnym wnioskiem:

— Niech 3.000 robotników francuskich wyjedzie na 3 miesiące do Sowieców, a 3.000 Rosjan na 3 miesiące do Francji. Zobaczymy, którzy z nich odmówią powrotu do kraju!

Dyskusja została ucięta — jak nożem.



Pod Redakcją inż. Z. Hermaszewskiego

CENA PSZENICY

Do miesiąca lipca prawdopodobnie nie będziemy znali ceny pszenicy. Jak już pisaliśmy, cena tego zboża wywołała wiele dyskusji i sporów nie tylko wśród rolników.

W zasadzie przyznano rolnikom ustalanie ceny pszenicy według kosztów produkcji, co jest bardzo słuszne. Ale, jak te koszty obliczyć sprawiedliwie dla całego kraju, gdzie i gospodarstwo gospodarstwu nie równe, oraz istnieją różne ziemie i sposoby gospodarowania?

Według dotychczasowego sposobu obliczania (przeszły rok) cena pszenicy miała wynosić od 2600 do 3000 fr., a ustalono ją na 2.300 fr., plus 2.300 fr. premii od hektara, co łącznie stanowić może około 2.450 fr. za kwintal. W porównaniu do 1938 roku pszenica zdrożała prawie 12 razy (11,8) wszystkie produkty rolne zdrożały prawie 16 razy (15,8), a produkty przemysłowe zdrożały 21 razy. Oczywiście rolnicy nie są zadowoleni z takiego stanu rzeczy, a ponieważ ich koszty produkcji wzrosły, więc żądają podniesienia ceny na swoje plody.

W niskiej stosunkowo cenie pszenicy kryje się jeszcze jedno niebezpieczeństwo dla kraju. Mianowicie ceny mięsa są nadal dość wysokie i w porównaniu do 1938 roku wzrosły one od 18 do 20 razy. W takiej sytuacji zachodzi obawa, że większość rolników będzie za mało miała siła opłacalnej pszenicy, a będzie nadal więcej produkowała mięsa i mleka, za które stosunkowo lepiej płacą. Kraj więc na tym ucierpi, bo będzie trzeba zboże sprowadzać z zagranicy.

Przeciwnicy podwyżki cen pszenicy, twierdzą jednak, że koszty produkcji pszenicy obniżyły się, gdyż rolnictwo stosuje dużo traktorów, co obniża bardzo poważnie koszty robocizny. To jest prawda, ale odnosi się to do gospodarstw większych. Gospodarstwa drobne korzystają z traktorów w małej mierze. Ich koszty produkcji są większe. Dla nich specjalnie nie opłaca się pszenica w takim stopniu, jak opłaca się produkcja mięsa itp.

Ważniejszą jednak przyczyną niechęci podwyżki ceny pszenicy jest obawa, że robotnicy i mieszkańcy miast, mając droższy chleb, żądają podwyżki płac. Podwyżka cen zboża i chleba może bardzo łatwo rozpętać nowe strajki i nowy wzrost cen przemysłowych. Tego obawia się każdy zdrowo myślący obywatel, tego oczywiście obawia się i rząd. Dlatego też rząd prawdopodobnie nie podwyższy ceny pszenicy w takim samym stopniu, jak wzrosły koszty jej produkcji. Będzie on raczej dążył do obniżki cen produktów zużywanych przez rolnictwo, aby w ten sposób nieco obniżyć jego koszty.

Niektórzy wymieniają 2.700 fr. jako przyszłą cenę pszenicy i jest bardzo prawdopodobne, że ta cena będzie obowiązywała. Ale o tym dowiemy się dopiero w lipcu. Przy tym nie jest pewne, czy premia od hektara zostanie nadal utrzymana.

Z. H.

STAN ZASIEWÓW

Mimo posuchy stan zasiewów w całym kraju w początku maja nie wyglądał najgorzej, choć przedstawia się gorzej niż w roku przeszłym. Obecnie padające deszcze, chociaż nie będą już w stanie wiele poprawić, pozwolą jednak prawdopodobnie na dość dobry rozwój roślinności. Dotychczasową suszę najmocniej odczuły łąki naturalne oraz ziemniaki, warzywa i buraki. Co do zbioru pszenicy, przypuszcza się, że zbiory pszenicy wyniosą w tym roku 70 milionów kwintali wobec 76 w ubiegłym roku.

Obszar zasiewów pszenicy zmniejszył się prawie o 200.000 ha, podobnie owsa; zwiększył się lekko obszar zasiewu żyta, jęczmienia o 56.000 ha i bardzo poważnie wzrósł obszar zasiewu buraków cukrowych.

DORYFORA

Kiedy ziemniaki wyszły z ziemi, trzeba je od czasu do czasu oglądać, czy doryfora nie pojawia się w większej ilości. Po lekkiej ziemi można się spodziewać, że w tym roku da ona o sobie znać. Jeżeli jest, a szczególnie kiedy za uważamy pod spodem liści kupki złotych jajek — trzeba się przed nią ratować.

W niektórych miejscowościach są gromadki, czy należące do spółdzielni opryskiwacze. Na ogół są one ciężkie i użycie ich nie zawsze jest dogodne, bo ugniatają ziemię w bródach. Jeżeli więc mamy niedużo ziemniaków, albo, gdy szkodnik pojawił się w niedużej stosunkowo ilości, w niektórych tylko miejscach, lepiej będzie użyć małego opryskiwacza plecowego. Duża maszyna robi wszystko automatycznie; człowiek z opryskiwaczem na plecach da lekarstwo tam, gdzie zauważy, że go więcej potrzeba, a zaoszczędzi gdzieś indziej. Jest to praca oszczędna i dość dokładna. Jeżeli jednak szkodnik pojawił się w większej ilości i mamy większy obszar — trzeba działać szybko, wówczas bez większego namysłu należy wykorzystać wielki opryskiwacz spółkowy, który opryskuje nieraz 6 rzędów ziemniaków naraz.

Opryskiwacz wymaga jednak dużo wody, a ta nie zawsze na fermach jest w dostatecznej ilości. W tych wypadkach jest pożądany rozpylacz suchych proszków niszczących szkodnika. Rozpylacz też są różnych rodzajów i wielkości. Takie, które pozwalają, na pudrokowanie dwu rzędów jednocześnie kosztują około 7.000 fr. sztuka. Rozpylacz nawet wielkie, do konia czy motoru, są lżejsze od rozpylaczki cieczy. Praca więc to jest lżejsza, a skuteczność rozpylania jest co najmniej taka sama, jak i opryskiwania. Wiele zaś doświadczeń wykazało, że rozpylanie jest skuteczniejsze nawet od opryskiwania cieczą, gdyż pył dociera lepiej do miejsc zakrytych, niż ciecz. Koszt opylania dzisiaj wynosi około 2.000 fr. na hektar, gdyż mniej więcej tyle kosztuje 20 kilo proszków potrzebnych na ten obszar.

Przy okazji warto przypomnieć, że proszki przeciw doryforze zawierające środki chemiczne HCH lub SPC, (powinno być wykazane na opakowaniu), dają ziemniakom zły smak, więc nie należy ich używać. Natomiast środki zawierające DDT, phenotiazinę albo rotenon nadają się do ziemniaków zupełnie dobrze. Phenotiazina, według doświadczeń zeszlaczonych nie szkodziła pszczołom. Kiedy jednak ziemniaki jeszcze nie kwitną, nie ma obawy, by pszczoły na nie zawiąły — wszystkie więc te trzy środki można bezpiecznie używać. Środki zawierające arsen, ze względu na wielkie niebezpieczeństwo zatrucia i ze względu na wysoką cenę obecnie zupełnie wychodzą z użycia.

RÓŻNE WIĘŚCI

Wobec niedoboru pszenicy rząd postanowił zakupić zagranicą 1 milion kwintali pszenicy oraz pożyczyc 1 i pół miliona, co ma pozwolić przetrwać do nowych zbiorów.

W Stanach Zjednoczonych przewiduje się w tym roku rekordowy zbiór pszenicy, bo sięgający 280 milionów kwintali.

LOIRET. Departamentalna służba weterynaryjna (prefektura) ma do dyspozycji rolników samochód ciężarowy specjalnie dostosowany do przeprowadzania dezynfekcji pomieszczeń dla inwentarza.

LOIRE ET CHER. Prefekt zarządził zmianę najniższych płac robotników w winnicach. O szczegółach informować się należy w merostwach.

KĄCIK PRAWNY

STOWARZYSZENIA WE FRANCJI

Statut stowarzyszenia, nie musi być bynajmniej zbyt długi i szczegółowy. Zaś sadnicze postanowienia, które według ustalonej praktyki, powinny być zawarte w Statucie, dotyczą: celu stowarzyszenia, jego czasu trwania, składu stowarzyszenia, jego władz, jego funduszy, zmiany statutu, rozwiązania stowarzyszenia. Należy zauważyć, że ani Prawo o stowarzyszeniach z dnia 1 lipca 1901 r., ani Dekret uzupełniający z dnia 16 sierpnia 1901 r. nie zawierają przepisów szczegółowych o statutach stowarzyszeń zadeklarowanych, ograniczając się do krótkiej wzmianki, iż stowarzyszenia powinny złożyć władzom swój statut. Niemniej w praktyce władze prefekturalne żądają nieraz zmian lub uzupełnień przedłożonych statutów. Jest to zwyczaj nie oparty na prawie, zdaniem niektórych, nawet sprzeczny z prawem*); niemniej niezastosowanie się do tych żądań jest niewskazane zwłaszcza, jeżeli chodzi o stowarzyszenia cudzoziemskie, których zatwierdzenie zależy wyłącznie od swobodnego uznania władzy. Wszystkie przepisy, które nie muszą być umieszczone w statucie, mogą być wcielone do regulaminu wewnętrznego stowarzyszenia. Regulaminy wewnętrzne znowu powstały w drodze praktyki — prawo nie daje co do nich żadnych wskazówek; niemniej znalazły one w stowarzyszeniach bardzo szerokie zastosowanie. Jeżeli założyciele stowarzyszenia mają na względzie opracowanie regulaminu wewnętrznego, powinni umieścić odpowiednią wzmiankę w statucie; należy też zaznaczyć, jakie sprawy przekazane zostają regulaminowi wewnętrznemu. Regulamin jest zazwyczaj rozwinięciem statutu; zawiera on szczegółowe przepisy o sposobie powoływania władz stowarzyszenia, o głosowaniu, o składkach i sposobie ich ściągania, o kłótniach lokalnych, o powoływaniu komisji itp. Wówczas, gdy uchwały dotyczące statutu oraz zmian jego muszą być z reguły powzięte przez wolne zgromadzenie stowarzyszenia i to specjalną (kwalifi-

kowaną) większością głosów, uchwalenie regulaminu może być przez statut przekazane zarządowi lub radzie stowarzyszenia. Kto wie, jak trudne jest nieraz zwołanie walnego zgromadzenia i wytworzenie na nim większości kwalifikowanej, ten zrozumie korzyści praktyczne, płynące ze zwiększenia zakresu przepisów statutowych i przekazania jak największej ilości spraw do postanowień regulaminowych. Oczywiście, gdyby władze stowarzyszenia upoważnione do uchwalenia regulaminu zechciały zbyt szeroko i niezgodnie z wolą większości korzystać ze swych uprawnień, walne zgromadzenie, jako najwyższa władza w stowarzyszeniu, może zawsze temu sprzeciwić się i zmusić do poszanowania swojej woli.

Wracając do postanowień statutowych, należy zauważyć, że prawo nie narzuca jakichkolwiek form organizacyjnych w zakresie składu władz stowarzyszenia: można więc w statucie powołać do życia zarząd składający się z większej lub mniejszej ilości osób, a nic nie stoi na przeszkodzie nawet ustaleniu administracji jednoosobowej, — można przewidzieć istnienie — obok zarządu — rady stowarzyszenia; można utworzyć lub nie komisję rewizyjną. Nie do pomyslenia natomiast byłoby wyłączyć ze składu władz walne zgromadzenie członków: ponieważ stowarzyszenie pod względem prawnym stanowi umowę pomiędzy osobami, mającymi pewną wspólną działalność na widoku, nie można osób zawiązujących się wyłączyć od jakiejkolwiek wpływu na wykonywanie tej umowy. Takie wypadki zresztą nie są znane w praktyce; częstym natomiast jest niezwoływanie walnego zgromadzenia w terminach przewidzianych. Dla zapobieżenia temu dobrze jest przewidzieć w statucie, że walne zgromadzenie może być ważne zwołane z inicjatywy pewnej ilości swych członków, np. jednej czwartej; stanowi to skuteczną ochronę praw członków przeciwko niewykonaniu swych obowiązków przez zarząd lub radę.

(Dalszy ciąg nastąpi)

*) Patrz Charles Ozanam: „Comment former une association „Recueil Sirey, 1930).

S. J.



DROBNE RADY PRAKTYCZNE

rejs się znajdują, wysypuje się łyżeczkę sproszkowanego węgla drzewnego, względnie wrzuca się mały kawałek kamfory. — Trwają i kwitną one wówczas bez konieczności częstego zmieniania wody, o czym się właśnie zbyt często zapomina.

CIKAWOSTKI GOSPODARSKIE

„Barometr stołowy“: Filiżanka gorącej kawy bywa nieomylnym barometrem gdy wrzucimy do niej kostkę cukru i bacznie śledzimy podnoszące się w niej bańki powietrza, nie mieszając łyżeczką. Gdy banieczki gromadzą się w pośrodku, ma to oznaczać piękną pogodę; gdy przylegają do ścian filiżanki, tworząc niejako pierścień, ma to oznaczać deszcz wzgl. śnieg; gdy, wreszcie, rozchodzą się chaotycznie po powierzchni kawy — oznacza to pogodę zmienną.

Prosty sposób próbowania świeżości jaj: — Czubek świeżego jajka przyłożony do języka — powinien być zimny, odwrotnie czubek jajka zepsutego jest ciepły. — Świeże jajka są bardziej przezroczyste w środku, zepsute zaś po obu końcach.

Jak zachować ciepły posiłek? — Zamiast wstawiać do pieca, lepiej przykryć go szczelnie blaszanym nakryciem lub talerzem i umieścić nad miseczką z gorącą wodą. Ten sposób utrzymuje ciepłą temperaturę posiłku i chroni przed wyschnięciem.

Ścierki kuchenne: Do wycierania szkła i porcelany używać ścierek lnianych. Ścierki bawełniane pozostawiają meszek.

Gorące płyny można bezpiecznie wlewać do szklanych naczyń, jeśli się je trzyma w rękę i nie stawia na stole.

Ożywienie gasnącego płomienia osiąga się również wysuszonymi oberkami z ziemniaków, względnie korkiem, który się zapala i umieszcza pod gorącym żużlem.

Zapaloną oliwę gasi się natychmiast przez posypanie jej garścią mąki.

Kwiaty chroni się przed wyschnięciem w ten sposób, że do wody, w któ-

Zycie organizacyjne

ŚWIĘTO TRZECIOMAJOWE KOŁA SPK L'ARGENTIERE LA BESSEE

Dnia 8 maja br. o godz. 10,15 została odprawiona uroczysta msza św., w której wzięła udział brać kombatancka, oraz miejscowi mieszkańcy kolonii.

Podczas kazania tut. proboszcz wezwał obecnych do modłów za Polskę i podkreślił, że „Polacy walczyli na wszystkich frontach świata o te same cele i ideały, co my Francuzi“.

Po mszy św. zebrał się w sali fabrycznej, gdzie kol. Dobek wygłosił krótkie przemówienie 3-majowe i wezwał obecnych do współpracy z zarządem SPK.

Między innymi oświadczył, że „naszym celem jest wspólna walka o Wolną i Niepodległą Polskę; aby ten cel osiągnąć, musi nastąpić braterstwo i koleżeństwo. Musimy zlikwidować wszelkie waśnie i walki partyjne, ponieważ w tym stanie nie osiągniemy swego celu“.

Po przemówieniu rozdano skromne podarki dla młodzieży w wieku do 12 lat.

Tym razem podkreśliliśmy, że i SPK też potrafi myśleć o najmłodszych, a nie tylko t. zw. „obywatele“.

Przypominamy wszystkim tym, którzy utrudniali nam zorganizowanie powyższej uroczystości, że SPK to żołnierze w cywilu, którzy nie myślą o kapitulacji.

Naszym celem jest: Wolność i Niepodległość!

Stary Żołnierz

UROCZYSTOŚĆ KONSTYTUCJI 3 MAJA I ŚWIĘTO PRZYJAŹNI POLSKO - FRANCUSKIEJ W ALTKIRCH

Kom. Tow. Miejscowych w Mulhouse w porozumieniu z Kolonią Polską w Altkirch organizuje w niedzielę dnia 29 maja 1949, uroczystość Konstytucji 3 Maja i zarazem wielkie święto przyjaźni polsko-francuskiej na Salle de ble, przy „Place de ble“ w Altkirch.

Komitet zaprasza wszystkie organizacje i towarzystwa wchodzące w skład „Obozu Niepodległościowego“ wraz z pocztami sztandarowymi do wzięcia udziału w tym tak doniosłym święcie.

Wykażmy swoje przywiązanie i wdzięczność dla Narodu Francuskiego, który nam udzielił pobytu na tej gościnniej ziemi.

Program uroczystości

O godz. 10-tej Msza św. w kościele parafialnym w Altkirch, którą odprawi polski duszpasterz w Mulhouse ks. Bieszczat. Po Mszy św. pochód wspólnie z organizacjami francuskimi i z orkiestrą na cmentarz wojskowy. O godz. 14-tej uroczysta Akademia i występy Kół Śpiewaczych i Teatralnych. Przybędą prelegenci z Paryża.

Następnie zabawa taneczna przy dźwiękach doborowej orkiestry.

ŚWIĘTO NARODOWE 3 MAJA W LE MANS

Uroczystości trzeciomałowe w Le Mans poprzedzone zostały mszą św., odprawioną przez ks. Paszka. Następnie pochód ze sztandarami, w którym obok Polaków brali udział Francuzi, udał się przed pomnik Zwycięstwa, gdzie złożony został wieniec. Minutą milczenia uczczono pamięć poległych i zmarłych.

Część artystyczna uroczystości odbyła się popołudniu. Na całość programu złożyły się pieśni i tańce narodowe.

O Konstytucji Trzeciego Maja mówił Józef Wawrzyniak, prezes Koła Rez. i b. Wojsk. w Le Mans.

OBCHÓD 3 MAJA W LES AGEUX

Wiadomo, że dzień 3 Maja ma w niebie specjalne względy: niemal, że nie pamiętam brzydkiej pogody w tym dniu! Toteż i tym razem cudowne słońce lśniło nad Les Ageux, gdy cała szkoła, uczniowie i nauczyciele, szli do kościoła, aby Mszą św. odprawioną przez naszego katechetę, uczcić tę wielką narodową rocznicę. Przez małą osetkę kościółka padały różnokolorowe promienie słońca na nasze głowy, a przed Boży tron płynął, jak od lat niewoli, nasz stały hymn błagania: „Ojczyznę, Wolność, racz nam zwrócić, Panie...“.

W sali szkolnej złoto-zielony półmrok: od słońca przedzierającego się przez gąszcz liści. Wszyscy uczniowie, ci, którzy przechodzą w kursie Konstytucję 3 Maja, i ci najmłodsi, dzieci wojny, kłó-

rzy w ogóle do dziś nie wiedzieli, co znaczy słowo „konstytucja“ — wszyscy słuchają, jak im się opowiada, co to był ten trzeci Maj, co się wtedy stało w Polsce ważnego i dlaczego to było aż takie ważne, że jeszcze im dziś daje się cały wolny dzień, bez nauki i nawet bez popołudniowego studium..

„Wiwat sejm, wiwat naród, wiwat wszystkie stany!“... Tam, za żelazną kurtyną usiłują wmawiać naszej młodzieży, że dopiero wojska sowieckie przyniosły na ostrzu bagnatów wolność uciemiężonemu przez „panów“ ludowi — a tu nasi uczniowie słyszą, że już wtedy 158 lat temu „pan“ podał bratnią dłoń „chłopu“, że zrównały się wszystkie stany, i to nie w ucisku i nędzy, ale w dobrowolnym, radosnym, braterskim uściśku...
Promiennie wspaniałe słońce płonie, jak wielki znicz nad polską szkołą w Les Ageux, gdy z młodych piersi wybucha hymn niezłomnego trwania:
„Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy...“.

OBCHÓD ROCZNICY 3-GO MAJA W TROYES (Aube)

W niedzielę 29 maja, staraniem Komitetu Tow. Miejscowych, odbędzie się obchód rocznicy Konstytucji 3-go Maja. O godz. 11,15 w kościele St. Remy uroczysta msza św. celebrowana przez ks. Sobieskiego z udziałem sztandarów i delegacji towarzystw. Podczas mszy św. śpiewać będzie chór kościelny p. Syzakowej z udziałem p. Rydzewskiej. O godz. 15 w sali Independant, 7, rue de la Trinite, uroczysta akademia, obejmująca przemówienia, śpiew p. Rydzewskiej, koncert orkiestry polskiej, teatrzyk szkoły niezależnej i występy harcelek. Na zakończenie zespół teatralny Tow. im. J. Piłsudskiego odegra sztukę ludową z tańcami i śpiewami w 1 akcie „Łobzowanie“. KTM apeluje do Polonii z Troyes i okolic, by w imię obowiązku obywatelskiego wzięła liczny udział w tym naszym święcie narodowym.

15-LECIE ISTNIENIA ZWIĄZKU RODZIN POL. OBR. OJCZYZNY

Zarząd Główny Związku Rodzin Polskich Obrońców Ojczyzny podaje do wiadomości, że w dniu 3 lipca odbędzie się w Lens uroczystość piętnastolecia istnienia organizacji. Zarząd Główny prosi tak koła Rodzin POO jak i koła Rezerwistów i b. Wojskowych, aby w tym dniu nie urzędowały żadnych uroczystości i by raczyły wziąć udział wraz ze sztandarami w naszej uroczystości.

Szczegółowy program uroczystości zostanie podany do wiadomości w jednym z przyszłych numerów „Syreny“.

Zarząd Główny Rodzin P.O.O. uprasza poszczególne Koła organizacyjne, by zechciały przygotowywać program inscenizacji scenicznych i pieśni z udziałem dzieci w strojach narodowych.

Apelujemy do wszystkich, aby dołożyli wszelkich starań, by dzień naszej rocznicy stał się jednocześnie manifestacją naszej pracy.

Za Zarząd: Joanna Kukielczyńska
Sekretarz Związku Rodzin P.O.O.

ŚWIETLICA W MULHOUSE

W czasie uroczystości trzeciomałowych w Mulhouse otwarta została i oddana do użytku wszystkich, świetlica S.P.K.

Kolejność wykorzystywania świetlicy jest następująca:

Sekcja FRGP odbywa zebrania w każdą pierwszą sobotę miesiąca o godz. 20-tej. Koło Śpiewu im. W. Szamotuły w drugą środę każdego miesiąca również o godz. 20-tej; Tow. Robotn. Katol. im. św. Teresy w drugą niedzielę każdego miesiąca o godz. 15-tej; Koło SPK i b. Gren. w każdą czwartą niedzielę miesiąca o godz. 15-tej.

Biblioteka jest czynna w każdy piątek od godz. 20 do 21. Od 21 do 23 odbywać się będą pogadanki i odczyty. Z biblioteki korzystać mogą wszyscy Polacy z Mulhouse i okolicy.

Adres Świetlicy: 51, Av. Aristide Briand, I-sze piętro. Dojazd tramwajem nr. 1 do Oberkampff.

KOMUNIKAT ZARZĄDU GŁ. ZWIĄZKU 2 D. S. P.

W związku z utworzeniem Komitetu Rewindykacyjnego i wystąpienie do Władz Franc. o przyspieszenie zwrotu pieniędzy potrąconych przy demobilizacji i rozliczaniu za pracę w Szwajcarii, Zarząd Gł. Związku 2 DSP prosi wszystkie Koła:

1) o natychmiastowe przeprowadzenie zebrań i spisanie z wszystkich członków dokładnych danych ewidencyjnych w następującej kolejności: liczba porządkowa, nazwisko i imię, stopień, numer matrykuły, numer karty demobilizacyjnej, ostatni przydział, data urodzenia i dokładny adres każdego.

2) Sporządzone listy członków przelać: Koła z Okręgu I — Północ na adres prezesa kol. RUDY Jana, 3, rue d'Artois, CALONNE-RICOUART (P. de C.); Koła z południowej Francji na adres prezesa II okręgu Południe kol. PIETRZAK Stanisław, 8, Cite du Dienat MONTLUCON (Allier). Natomiast Koła ze wschodniej, środkowej i zachodniej Francji na adres Zarządu Głównego Związku, 4, rue Leverrier, Paris (6).

3) Listy powyższe winne być nadesłane do Zarządu Głównego przed 16 czerwca br.

4) Członkowie należący bezpośrednio do Zarządu Gł., lub Okręgów proszeni są o nadsyłanie wyżej wymienionych danych według ich przydziału.

5) Byli Żołnierze 2 DSP dotąd jeszcze nie zorganizowani, dla ich własnego dobra i wspólnych interesów proszeni są również, o jak najszybsze zapisywanie się na członków w najbliższych Oddziałach, w Okręgach, lub w Zarządzie Głównym.

ZARZĄD GŁ. ZWIĄZKU 2 DSP.

ZARZĄD POWN W AUBY

W dniu 3 kwietnia b.r. odbyło się walne zebranie Koła POWN w Aubry na którym dokonano wyboru nowego Zarządu. Prezes: Jakub Józef, zastępca Teledziak Marcin, sekr. Widrowski Wł. zast. Wojtaś Franciszek, skarbnik Jasik Piotr, zastępca Felisiakowa Helena.

Lokal zebrań mieści się u p. Augustyniaka (Auby). Zebrania odbywać się będą co 2-gi miesiąc w 1-szą niedzielę. Wszelką korespondencję uprasza się nadsyłać na adres sekretarza: Witkowski Władysław, Cite Casimir, 11, Aubry.

ZARZĄD TOW. KULT.-OŚW. W TROYES

Tow. Kulturalno-Oświatowe im. J. Piłsudskiego w Troyes (Aube) podaje do wiadomości, iż na rocznym zebraniu został wybrany na rok 1949 następujący Zarząd:

Prezes Sodaś Władysław; zast. Braćak Stanisław; sekretarz Wołczak Jan; zast. Rydzewski Jan; skarbnik Wilk Franciszek; chorąży Szczuchura Piotr; bibliotekarka Rydzewska Władysława. Komisja rewizyjna Rydzewska Władysława, Niedożytko Mikołaj, Okupny Antoni.

Zebrania Zarządu odbywają się w każdą drugą sobotę miesiąca. Zebrania miesięczne w każdą drugą niedzielę miesiąca o godz. 15 we własnej świetlicy. Biblioteka jest czynna w każdą sobotę od godziny 16 do 18 przy ulicy 25, Raymond Poincare.

Nadmieniamy, że biblioteka została zasilona dużą ilością książek i ostatnimi nowościami. Mamy nadzieję, że rodacy z Troyes i okolicy skorzystają z możliwości przeczytania polskiej książki.

ZJAZD W ROSIERES

Zarząd Okręgu 8-go Stow. Rez. i b. Wojsk. podaje do wiadomości, iż tegoroczny Walny Zjazd odbędzie się w niedzielę, 5 czerwca br. w Rosieres (Cher), stacja kolejowa St. Florent.

Uroczystość Zjazdu rozpocznie się o godz. 9 rano mszą św. celebrowaną przez ks. dziekana Matuszka. Pieśni religijne wykona chór polski z Rosieres.

Po nabożeństwie złożenie wieńca pod pomnikiem poległych, po czym pochód ze sztandarami.

Potem nastąpi otwarcie Zjazdu w Domu Polskim. Szczegóły programu zostaną podane na miejscu.

Po przerwie obiadowej Akademia i Teatr Polski, wykonany przez Sekcję Teatralną z Rosieres.

Po kolacji odbędzie się całonocna zabawa. Upraszamy Rodaków i Rodaczki z Bourges i okolicy o jak najliczniejsze wzięcie udziału w naszym święcie kombatanckiego.

Prezes Okręgu: Solarczyk.
Sekr. gen.: Orbach.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY KOŁA REZ. I B. WOJSK.

2 maja, Koło Rez. i B. Wojsk. przy licznych udział Polonii i przyjaciół Francuzów, odprowadziło na wieczny spoczynek ś. p. Stanisława PASTERNAKA, żołnierza wojny 1914-1918 oraz bohatera ostatniej wojny 1939-1945.

Uroczystą mszę św. żałobną odprawił ks. superior Paszek, który wygłosił okolicznościowe przemówienie, a kondukt pogrzebowy prowadził ks. Kazimierz Gubała.

Stow. Rez. i b. Wojsk. straciło w zmarłym swego wice-prezesa, oddanego członka, wypróbowanego przyjaciela, dobrego doradcę, prawdziwego Polaka.

Wyraży szczerego współczucia stroskanej wdowie, pani Pasternakowej, jak również ostatnie słowa pożegnania, wygłosił nad trumną, prezes Koła Rez. i B. Wojsk. p. Józef Wawrzyniak.

Niech Mu ziemia francuska, którą pokochał i przybrał za drugą swą Ojczyznę, lekka będzie.

PORADNIA PRAWNA

Komitet Tow. Miejscowych w Troyes (Aube) uzyskawszy współpracę jednego z adwokatów franc. mówiących po polsku, utworzył poradnię prawną, przez którą można załatwiać wszelkie sprawy sądowe, jak sprowadzenia rodzin, renty wojskowe i cywilne, tłumaczenia, sprawy spadkowe i sprzedaży w Polsce.

Zarząd K.T.M. zapewnia Rodaków z Troyes, a nawet z dalszych okolic, że mogą z całym zaufaniem oddawać swe sprawy sądowe, jak sprowadzenie rora przeprowadzać je będzie przy niewygórowanych cenach, z całą sumiennością. Listy adresować wraz z załączonym znacznikiem na adres: Comite des S-tes Polonaises (Section Juridique), 25, rue R. Poincare — Troyes (Aube).

„WIELKIE PRANIE“

Dyrekcja Teatru Lit. Art. „LATAJĄCA KOTWICA“ zawiadamia, że w sobotę 28 i w niedzielę 29 maja br. odbędzie się premiera nowej rewii p. t. „Wielkie Pranie“, w sali teatralnej Domu Kombatanckiego przy ulicy 20, rue Legendre, metro Villiers lub Monceau. Bilety wcześniej do nabycia w kasie bufetu Domu Kombatanckiego (na I piętrze) codziennie po południu oraz w dniu przedstawienia w kasie teatru. Początek przedstawienia o godzinie 20,30 wieczorem.

POSZUKIWANIE

Por. Kazimierz Wolnicki, z zawodu inżynier - chemik, o którym brak wiadomości od kwietnia 1946, poszukiwany jest przez kolegów i przyjaciół. Wiadomości skierować do Zarządu SPK, 20, rue Legendre, Paris 17 — Referat Oświatowy.

OD REDAKCJI

Redakcja „Syreny“ prosi wszystkie organizacje i instytucje nadsyłające komunikaty lub sprawozdania z zebrań i uroczystości, aby były łaskawe teksty przesyłane do nas pisać czytelnie.

RZECZY CIEKAWY...

Gdyby arkusz papieru złożyć pięćdziesiąt razy z rzędu na dwoje — przekształciłby się w słupek o wysokości tysiąca kilometrów!

Lokomotywy całego świata spalają w ciągu roku węgla na miliard franków.

Najczęściej występującymi w językach europejskich dźwiękami są: e, n, i, r, s, t, u, d i a. W książce, liczącej 100.000 liter, na te właśnie 9 przypada ponad 60.000.

Gdyby wszystkich ludzi na świecie zebrać i... utopić w maleńkim jeziorze Leman w Szwajcarii, poziom wody podniósłby się jedynie o 20 cm.

Czym jest człowiek?

Współcześni uczeni odkryli, że światło ma wagę. Słońce wysyła co minutę w świat 250 milionów ton światła!

CIEKAWOSTKI

CZERWONY SZAMPAN

Oficerom rosyjskim mocno się podobał trunk, którym ich częstowali Alianci w czasach, gdy wspólnie fetowano zwycięstwo nad Hitlerem. A że ambicją Sowietów jest — posiadać wszystko, co mają inni, więc wkrótce przystąpiono w Moskwie do produkcji... wina szampańskiego. Odrzucając pięć gatunków, przy czym specjalną właściwością tego osobliwego wina jest — czerwony kolor.

Moskale nie twierdzą jeszcze, by szampan był starym wynalazkiem rosyjskim, ale to niewątpliwie przyjdzie. Narazie ograniczają się do oświadczenia, że szampan rosyjski jest znacznie lepszy od francuskiego, gdyż wyrabia się go za pomocą „najnowszych naukowych metod“; z tej też przyczyny nadaje się on do picia już po 45 dniach, podczas gdy „zacofani“ znawcy zachodni uważają, że musi on najprzód przeleżeć w piwnicy najmniej 3 lata!

DWIE DZIWNE CHOROBY

Ostatnio miały miejsce dwa bardzo niezwykłe wypadki zachorowania. W Londynie młodzieńca Michael Hippsley od 15 dni ustawicznie kicha — w tempie 20 kichnięć na minutę, przy czym żadne środki, jak dotąd, mu nie pomagają. W Sydney, w Australii, znów pewien 56-letni kapitan marynarki — od kilku tygodni bez ustanku się śmieje. Tak zapamiętałe, że trzeba używać bardzo silnych środków usypiających, by dać mu parę godzin wytchnienia.

CZY TYLKO PRZYPADEK?

Każdy zna, przynajmniej ze słyszenia, wspaniały Łuk Triumfalny, zbudowany ku czci Napoleona na placu Gwiazdy w Paryżu. Lecz mało kto wie, że słońce wstaje — lub zachodzi — na przedłużeniu osi, przechodzącej przez Łuk, jedynie cztery razy do roku, i to w dniach ściśle związanych z dziejami Cesarza:

5 lutego — w dniu jego urodzin,
5 maja — w dniu jego śmierci,
5 sierpnia — w dniu wyjazdu na wysepę św. Heleny, wreszcie

7 listopada, czyli 18 brumaire'a — w dniu przewrotu, który go doprowadził do władzy.

CZYTAJĄC MYŚLI

W kołach prawniczych dyskutuje się obecnie bardzo wiele na temat stosowania tych lub innych środków zmuszania podsądnego do mówienia prawdy. Ogromna większość — zarówno prokuratorów jak adwokatów — wypowiada się nie tylko przeciw stosowaniu tortur fizycznych, lecz i przeciw zastrzykom pen-

thotalu czy aktedronu, które mają właściwość osłabiania woli.

Słynny psychiatra dr Binet wystąpił z dość sensacyjnym projektem rozwiązania tego zagadnienia. Zwrócił on uwagę, że wielu osobników, nazywanych naukowo „euthyperceptantami“ — posiada zdolność bezpośredniego czytania cudzych myśli.

Nie jest to żadną zdolnością nadprzyrodzoną. Mózg pracujący wydziela fale — podobne falom radiowym — a drugi mózg służy jako odbiornik. Właściwość chwytania fal myślowych zaobserwowano z całą pewnością u mrówek, pszczoł, jaskółek, gołębi i psów. Człowiek też posiadał dawniej w dużym stopniu tę zdolność, jednak utracił ze względu na to, iż wprowadzenie porozumiewania się za pomocą mowy uczyniło „euthyperceptję“ zbędną.

Są jednak ludzie, którzy tę zdolność zachowali w dość silnym stopniu.

Dr Binet proponuje wobec tego, by odpowiednio uzdolnionych ludzi wyszukiwać, poddawać specjalnemu wykształceniu — a potem używać do przesłuchiwania podejrzanych o dokonanie zbrodni. Jego zdaniem będzie to sposób całkowicie humanitarny, gdyż czytający myśli udzieli jedynie wskazówek, pozwalających znaleźć dowody rzeczowe.

KRONIKA SPORTOWA

Dotychczasowy kierownik sportu krajowego, inż. Tadeusz Kuchar, został usunięty ze stanowiska dyrektora Głównego Urzędu Wychowania Fizycznego w Warszawie. Mianowano na jego miejsce niejakiego Lucjana Motykę, który już w pierwszym swym przemówieniu oświadczył, że sportowcy polscy winni szukać wzorów nie na Zachodzie, a w Rosji Sowieckiej, zaś kontakty nawiązywać jedynie ze sportowcami krajów satelickich.

-/-

Międzynarodowy mecz piłki nożnej Francja — Anglia, rozegrany w Colombes, zakończył się zwycięstwem Anglików w stosunku 3 : 1.

Francuzi zdobyli, przez Moreel'a, pierwszą bramkę po pół minucie gry. Rowley wyrównuje w 9 minucie. W 25 minucie Wright zdobywa drugi punkt dla Anglii.

Francuzi, którzy trzymali się dość dobrze w pierwszej połowie gry — po



W reżymowej szkole

Nauczyciel zadaje pytania:
— Kto wynalazł radio?
Uczniowie odpowiadają chórem:
— Rosjanie!
— Doskonale. A penicylinę?
— Rosjanie!
— A kino?
— Rosjanie!
— Świetnie! A komu zawdzięczamy dobrodziejstwa komunizmu?
Chwila niepewności. W końcu odzywa się cienki głosik:
— Amerykanom!
— Jak to? — woła przerażony nauczyciel. — Kto ci to powiedział?
Uczeń się tłumaczy:
— Przecież obywatel profesor nam wczoraj objaśniał, że wszystkie dobre rzeczy pochodzą od Rosjan, a wszystkie złe — od Amerykanów!

Dowcipny Jaś

Mały Jasio jedząc jabłko, siadał zawsze przed lustrem. Zaintrygowana matka pyta:

przerwie wyraźnie słabną. Anglicy zdobywają jednak trzecią i ostatnią bramkę dopiero na 4 minuty przed końcem gry.

-/-

W piłkarskich mistrzostwach drugiej dywizji wyniki były następujące: Lens - Angers 1 : 0, Nimes — Rouen 7 : 0, Havre — Troyes 3 : 0, Monaco — Douai 2 : 1, Lyon — Le Mans 3 : 0, Amiens — Toulon 4 : 1, Besancon — CAP 3 : 2, Ales — Bordeaux 3 : 2, Nantes — Beziers 2 : 0.

W tabeli na pierwszym miejscu Lens 50 pkt przed Bordeaux 49 i Rouen 47.

-/-

Mecze międzypaństwowe: Italia — Austria 3 : 1, Belgia — Walia 3 : 1, Czechosłowacja — Rumunia 3 : 2, Irlandia — Portugalia 1 : 0.

-/-

Amatorski wyścig Paryż — Tours zakończył się wspaniałym sukcesem Frankowskiego z Melun, który wyprzedził najbliższego współzawodnika, Persico, o blisko 2 minuty.

WYCIAĆ i PRZESŁAĆ

na adres:
Administration de „Syrena“
20, rue Legendre - PARIS 17.

Imię

Nazwisko

Adres

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

— Jasio, dlaczego jedząc jabłko siadasz zawsze przed lustrem?

Jasio, uśmiechając się, z triumfem odpowiada:

— Bo wtedy zjadam dwa jabłka!

Nieporozumienie

— Panno Ewo, czy poślubiłaby pani durnia tylko dlatego, że ma pieniądze?

— Ach, panie Stanisławie, pan mi się tak nagle oświadcza...

Co go wstrzymało?

Dwaj spekulanci pokłócili się w knajpie; wreszcie jeden w najwyższej pasji woła:

— Gdybym nie należał do towarzystwa opieki nad zwierzętami — dałbym ci w tej chwili w gębę.

Licytacja

Dwóch Amerykanów, jeden z Filadelfii, drugi z San Francisco zachwalają swoje upały.

— U nas — w Filadelfii — mówi jeden — jest tak gorąco, że muchy nie mogą latać w powietrzu, ponieważ opalają sobie skrzydła.

— A my w San Francisco musimy nasze kury karmić lodami, aby nie znosiły gotowanych jaj.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z NR. 67

I. Nie chcąc uwierzyć, by miał ważyć 79 kg, Staś polecił stanąć na wadze Jasiowi, o którym wiedział, że waży dokładnie 68 kg. Wskazówka pokazała 73 kg, to jest o 5 kg za dużo. Staś odjął 5 kg od 79 — i dowiedział się, że waży 74 kg.

II. Trzeba przestawić znaki przestankowe. Otrzymujemy wtedy:

„Karol spacerował po parku; na nosie miał rogowe okulary, na nogach nowiutkie buciki, na głowie słomkowy kapelusz; w kieszeni miał zaledwie 10 franków, w sercu zato całe skarby radości i dobrego humoru; w portfelu przecież szczęścia nie znajdzie — tylko w miłości“.

NOWE ZADANIA

I. Pewien oficer, zatrudniony w sztabie, wysłał w 1944 roku do Szwajcarii, gdzie mieszkała jego narzeczona, następujący telegram:

„Matka miała atak. Konsylium lekarskie pojutrze. Przyjedź pociągiem 23.59. Będę czekał na lewym skrzydle peronu.“

Oficer ten został aresztowany i w następstwie rozstrzelany. Dlaczego?

II. Szarada:

W pierwszym się chętnie kąpią w lecie Turycyzy;

Drugie było monetą w bliskim Polsce kraju;

W trzecim zwykle próżnują liczni urzędnicy;

Całość — zespół naczelny w bolszewickim raj.

Za najtrafniejszą odpowiedź na oba pytania — nagroda w postaci ciekawej książki.

PRZYCHODNIA LEKARSKA I LEKARSKO - DENTYSTYCZNA W LILLE

czynna w Domu Komatanta — rue Royale 107.

Godziny przyjęć przychodni lekarskiej:

poniedziałek, środa piątek od 18 do 20-tej;

wtorek, czwartek od 10 do 12-tej i sobota od 17 do 19-tej.

Lekarsko - dentystycznej: poniedziałek, środa, piątek od 10 do 12-tej;

wtorek, czwartek od 18 do 20-tej

i sobota od 15 do 17-tej.

CREDIT MUTUEL DE FRANCE

udziela pożyczek na kupno domu fermy, ziemi, przebudowy itp. na okres 10 lat spłaty. Pożyczkę tę może otrzymać każdy w bardzo szybkim czasie. — Posiadamy fermy i domy na sprzedaż.

Inspektor Generalny dla Polonii we Francji: KLOPOCKI Władysław, 25, rue du Chateau a MONTARGIS (Loiret)

Agent Generalny dla Polaków we Francji: DĄBROWSKI Jan, Route de Pannes, MONTALIBERT - CHALLETTE (Loiret) (Załączyć znaczek na odpowiedź)

Przedstawicielstwa „Syreny“ poza Francją:

Anglia: Kiosk Centr. Składnicy Książek — Stow. Polskich Kombatantów — 18 Queen's Gate Terrace — London S. W. 7 England — oraz Newspaper Bookstall At POLISH HEARTH — 55, Princes Gate London S. W. 7.

Szwajcaria: Zygmunt Grabiński, Case Postale 14 — Fribourg (Suisse).

Warunki prenumeraty:

We Francji: prenumerata roczna 600 frs, półroczna 300 frs., kwartalna 150 frs. Cena pojedynczego numeru 15 frs.

W Anglii: prenumerata roczna: £ 1.00.0, półroczna 10 sh., kwartalna 5 sh. Cena pojedynczego numeru 6 d.

W Szwajcarii: prenumerata roczna 12 fr. szw., półroczna 6 fr. szw., kwartalna 3 fr. szw.

KRAWIEC męsko - damski

W. ELŻBIĘCIAK

wykonuje prace szybko i starannie po cenach umiarkowanych

WIELKI WYBÓR MATERIAŁÓW

metro: Louvre — tel.: GUT 35-98

138, rue de Rivoli — PARIS I-er

UCZMY SIĘ JĘZYKÓW OBCYCH

HARDY P. — Moja metoda frs.

języka francuskiego — t. I. 159

HARDY P. — Moja metoda

języka franc. — tom II. 180

RIVIER L. — Nauka francuskiego

szybko, łatwo, przyjemnie 475

FOLKIEWSKI W. — Słownik

polsko-francuski i francusko-

polski z wymową 350

BERGER H. — Podręcznik języka

niemieckiego 150

SŁOWNIK polsko - niemiecki

i niemiecko - polski 275

BASIC English for Polish Student

— Najlepszy podręcznik

języka angielskiego dla Polaków 295

STANISŁAWSKI. — Słownik

polsko - angielski i angielsko -

polski z wymową 500

ZWIĄZEK Wł. — Samouczek

języka hiszpańskiego 150

SŁOWNIK polsko - hiszpański

i hiszpański - polski 200

PRZEWODNIK językowy

polsko - angielski - niemiecki -

francuski - hiszpański - portugalski 350

Książki wysyła na zamówienie:

„LIBELLA“

SKŁADNICA KSIĄŻKI POLSKIEJ

12, rue St. Louis en L'île - PARIS IV

Metro: Sully Morland

Redakcja i Administracja: 20, rue Legendre — Paris (17).

Konto pocztowe — Edition ELKA C.C. Paris 5507-30

WARUNKI PRENUMERATY WE FRANCJI: Prenumerata roczna 600 frs., półroczna 300 frs., kwartalna 150 frs.

OGŁOSZENIA: Warunki ogłoszeń są następujące 1 cm. jedno łamowy 180 fr., 71 cm. jednolamowe 720. W tekście 50 procent, na pierwszej stronie 100 procent. drożej. Przy czterech kolejnych ogłoszeniach udziela się 25 procent rabatu, przy 6 kolejnych i więcej 35 procent rabatu

Imp.: „Les Presses Rapides“ — 54, rue Philippe de Girard — Paris (18)

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze

Nr. d'autorisation 19065

Directeur Gerant: Inż. M. Serafiński